Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 131 Katowice, środa 10-go czerwca 1931 r. Rok 30

Rzym i Genewa.

Nad rolą Watykanu i Ligi Narodów w dziele powszechnej pacyfikacji, nad wzajemnych ich stosunkiem i wpływach, jakie przez swą działalność na siebie wywierają, zastanawia się w obszernym artykule, umieszczonym w Foersterowskiem „Die Zeit" p. Jos. M. Görgen z Genewy.

Zasadnicza i przewodnia myśl Ligi Narodów: współpraca nad doprowadzeniem wszystkich ludów do zgody i pokoju ideowo i faktycznie pochodzi od samego Chrystusa. Posłannictwo Chrystusa było logicznym uniwersalizmem z cechą religijną i ono to służy za wzór politycznego unitaryzmu. Dogmatyczna spólnota katolicka nie ogranicza się bynajmniej do stanów nadnaturalnych, ale rozciąga się również na doczesność. Patrząc z punktu widzenia polityczno-socjologicznego, przykazanie Chrystusa o miłości bliźniego jest jedynem podstawowem prawem wszelkich ustaw ludzkich. Na tem samem przykazaniu musi być moralnie budowaną wszelka polityczna jedność ludów i narodów. Jądro chrystjanizmu pod względem socjologicznym stanowi charytatywny pogląd na świat. Stąd wynika, że chrystjanizm nie uznaje imperjalizmu i nie czyni różnicy między ludami, rasami, między chrześcijanami i nie-chrześcijanami, między wykształconymi i prostaczkami. Program chrystjanizmu jest uniwersalistycznym, a nie narodowym, jest przeto prawdziwie wspólny dla wszystkich narodów. Do zjednoczenia ludów dąży chrystjanizm w imię miłości Boga, a nie dla osobistej ambicji i próżności. Wymagana przez Chrystusa miłość bliźniego nie zna granic geograficznych, równość jest wspólnym przywilejem wszystkich. Jedynem źródłem praw ludzkich może być tylko sprawiedliwość absolutna, nie znająca ustępstw i wyjątków, wynikających z gospodarczego czy politycznego układu sił.

Każdy, kto interesował się pracą genewskiej organizacji, łatwo zauważy, że takim wymaganiom ideologji chrześcijańskiej Liga Narodów nie całkowicie odpowiedziała. W chrześcijańskiem pojęciu spólnoty nie może być mowy o rywalizacji tendencyj politycznych i gospodarczych: pojęcie spólnoty nie posiada w sobie pierwiastka dzielącego. Usuwa ono możliwość wpływu czynników postronnych w rodzaju zawiści osobistej, wyzyskiwania słabości jednych, umiejętności djalektycznych innych. — Spólnota ludów w rozumieniu chrześcijańskiem nie ma wyrażać się w przedstawicielstwie, odgrywającem rolę politycznej giełdy czy izby rozrachunkowej. Dla chrystjanizmu prawo tylko wtedy wypełnia swoje przeznaczenie, gdy służący tego prawa naprawia zło, wyrządzone przez swoje przestąpienie. Dopiero, gdy zastosowanie tej zasady jest niemożliwe, może wejść w grę inna zasada: „ex aequo et bono". Do tego jednak potrzeba, aby duch, ożywiający prawo, był jeden i jednolity. Tymczasem przepisy Ligi Narodów jednolitemi nie są: brak im właśnie tego ducha, sprowadzającego różne czynniki do jednego mianownika. Takiego ducha dać może tylko chrystjanizm.

Haga mówiła o prawie formalistyczno-pozytywnem, Genewa zajęła się sprawami ekonomiczno-politycznemi, Rzym natomiast, pomijając stronę dogmatyczną, nie trzyma się martwej litery prawa, lecz dąży do złagodzenia surowości prawa w imię słuszności i sprawiedliwości. Stąd droga z Genewy prowadzi do Rzymu przez Hagę. Rzym jest źródłem prawa, Haga — jego prawno-politycznym filtrem. Genewa zaś — tych praw strażnikiem.

Do przeprowadzenia idei spólnoty narodów potrzeba jednak jeszcze jednego czynnika: woli; same czcze formy tutaj nie wystarczą. Czynnik ten wprawdzie w pakcie Ligi Narodów został teoretycznie uwzględniony, praktycznie jednak Genewa jest temi „kulisami demokracji, za któremi kryje się wielka finansjera". Umowy zbożowe, tranzakcje finansowe, różne konwencje przemysłowe, wprowadzają wprawdzie pewien porządek, nie wystarczają jednak do doprowadzenia do pokoju. Genewa stała się organem biurokratycznym, kierowanym przez tych, co umieją wyzyskać swoje wpływy. Brak natomiast Genewie — woli. Praktycznym środkiem, spajającym narody i usuwającym przeciwieństwa, może być tylko religja. W tym kierunku też dąży polityka papieży, poczynając od Piusa IX. Wszelka krytyka Ligi Narodów nie wyklucza, że w każdym razie jest to czynnik słaby jeszcze i chwiejny, lecz jedyny na drodze do pokoju powszechnego. Dlatego Kurja rzymska zajmuje wobec Ligi Narodów stanowisko przychylne. Zadaniem Kościoła katolickiego jest wspomagać Ligę Narodów radami, pozytywnie, lecz bez uprzedzeń, krytykować jej posunięcia i czuwać nad usunięciem z niej ducha wolnomularskiego. W ten sposób zrealizowana zostanie rzeczywista współpraca Rzymu i Genewy.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie.

Nocy onegdajszej policja polityczna dokonała aresztowań kilku osób, zajmujących podrzędne stanowiska w sądownictwie pod zarzutem brania udziału w akcji antypaństwowej. Aresztowano bibljotekarkę Sądu Najwyższego, brata jej, zatrudnionego także w Sądzie Najwyższym oraz aplikantkę sądu Goldówne. Zpoza sfer sądowych aresztowano w związku **z akcją antypańswową czterech żydów. Ze względu na dobro śledztwa należało poddać rewizji kilku aresztowanych urzędników Sądu Najwyższego.** Wczoraj rano do prezesa Sądu Najwyższego zgłosił się prokurator Sądu Okręgowego w asystencji funkcjonarjuszów policji politycznej **i prosił o pozwolenie na przeprowadzenie rewizji w biurkach aresztowanych. Prezes zezwolił — biurka otworzono i wszystkie papiery poza służbowemi zabrano do przejrzenia.** Śledztwo w tej sprawie ze względu **na spodziewane dalsze aresztowania trzymane jest w ścisłej tajemnicy. W sferach sądowych aresztowanie i rewizja w Sądzie Najwyższym wywołały zrozumiałą sensację,** temwięcej, że w przyległych salach o tym samym czasie odbywała się rozprawa w sprawie protestów wyborczych.

Niemcy przyznają się do niepowodzenia w Chequers.

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka obszernie komentuje wynik wizyty niemieckich ministrów w Anglji. Podczas gdy dzienniki prawicowe mówią o niepowodzeniu, prasa prorządowa stara się podkreślić pozytywną stronę rozmów angielsko-niemieckich. „Kölnische Zeitung" **podkreśla** rolę brytyjskiego departamentu skarbu, który użył całego swego autorytetu, aby **nie dopuścić do pewnych następstw na rzecz Niemiec.** W ten sposób wyniki zewnętrzne **wizyty niemieckich ministrów w Chequers przedstawiają się skromnie** i należy jednakże nie doceniać — pisze dziennik — wpływów tej wizyty na opinję angielską. Może to w przyszłości mieć praktyczne znaczenie dla Niemiec.

„Vossiche Zeitung" oświadcza, że wizyta niemiecka w Chequers nie pozostaje bez wyniku. Dziennik sądzi, że niemieccy i angielscy mężowie stanu nie omawiali między sobą niczego w sprawie nowej konferencji odszkodowań, która miałaby rzekomo dojść do skutku na jesieni. Mac Donald i Henderson zwrócili niemieckim ministrom zapewne uwagę na próby, przewidziane w planie Younga a dotyczące odroczenia transferu (przekazów pieniężnych tytułem odszkodowania wojennego). W bliskim czasie należy oczekiwać odnośnego oświadczenia rządu niemieckiego.

„Berliner Tageblatt" oczekuje, **że gabinet** Rzeszy po wysłuchaniu sprawozdań kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa zadecyduje, kiedy i w jakiej formie nastąpi oficjalny krok rządu niemieckiego w stosunku do wierzycieli. Spotkanie niemiecko-angielskie mogło być tylko raz jeden rzeczą użyteczną. W przyszłości w podobnych wypadkach muszą brać udział także przedstawiciele Francji i Włoch.

„Börsen Kurier" pisze, że o niepowodzeniu rozmów angielsko - niemieckich mówić mogą tylko w przeciwieństwie do nas tylko ci, którzy oczekują po tych rozmowach o wiele więcej. Wizyta niemieckich ministrów w Chequers jest przygrywką do akcji niemieckiej, której celem jest osiągnięcie kilka lat wolnych od reparacyj (odszkodowań wojennych).

Protest przeciw niewolnictwu w Rosji.

Genewa. (PAT) Delegat pracodawców szwajcarskich inż. Tzant wygłosił na posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy przemówienie, w którem podkreślił, że konferencja winna zastanowić się nad tem, czy nie możnaby skutecznie **zaprotestować przeciwko niesłychanym warunkom pracy w Rosji sowieckiej,** gdyż praca ta, przypominająca **pracę niewolników,** stoi w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami, zawartemi w traktatach pokojowych. Wprowadzając tego rodzaju warunki pracy, mogła Rosja sowiecka stosować swą znaną politykę dumpingową, która zaostrzyła jeszcze kryzys gospodarczy i spowodowała zamieszki w wielu krajach. Jak wiadomo, w przedstawionem konferencji pisanem dorocznem sprawozdaniu Albert Thomas stwierdził, że wszelkiego rodzaju interwencja przeciwko sowieckim metodom pracy nie może być skuteczna i jest praktycznie niemożliwa. W dyskusji generalnej nad działalnością Międzynarodowej Konferencji Pracy zabierało głos kilku jeszcze przedstawicieli pracodawców. Przedstawiciel pracodawców szwajcarskich wystąpił **z całą energją przeciwko dumpingowi** sowieckiemu i kwestjonował twierdzenia Alberta Thomasa, jakoby zagadnienie to nie należało do kompetencji Międzynarodowego Biura Pracy. Mówca jest zdania, że tylko wspólna akcja może doprowadzić do pomyślnych wyników, obowiązkiem zaś Międzynarodowego Biura Pracy jest zbadanie tej kwestji.

Przyjęcia u Pana Prezydenta.

Warszawa. (PAT) P. Prezydent R. P. przyjął p. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, a następnie b. kierownika min. skarbu Matuszewskiego.

Koniec konferencji zbożowej w Pradze.

Praga. (PAT) Zakończył tu swe obrady 15-ty międzynarodowy kongres rolniczy. Doniosłe znaczenie posiada szczególnie rezolucja, uchwalona w komisji ekonomicznej a dotycząca administracyjnego uporządkowania obrotu zbożem, celem uniknięcia nadwyżki zbożowej, zalewającej rynki europejskie. Stwierdzając niemożliwość ograniczenia produkcji przez europejskie państwa rolnicze, kongres wypowiada się za stosowaniem przez poszczególne grupy państw systemu preferencyjnego (przywilejów celnych) w ramach europejskich. Na ogólnem zebraniu komisji międzynarodowej wygłosił dziś referat generalny prezes **delegacji polskiej p. Kazimierz Fudakowski,** przedstawiający wynik konferencyj zbożowych paryskiej, rzymskiej i londyńskiej. Na wniosek referenta zebranie przyjęło postanowienia tych konferencyj w zakresie zbytu zboża i zalecił stosowanie zasad wskazanych przez te konferencje. Przyszły kongres odbędzie się ma w 1933 r. w Budapeszcie.

TELEGRAMY.

Śmierć Polki w górach francuskich.

Grenoble. (Pat.) W pobliżu góry Belldone wydarzyły się dwa wypadki, w których 4 osoby poniosły śmierć. Student i studentka zginęli, spadając z pola lodowego. Młoda panienka, chcąc przejść przez masy śniegu, poślizgnęła się i zasypana została przez olbrzymie zwały śniegu. Spieszący jej z pomocą pewien inżynier, spadł do szczeliny i zginął na miejscu. Nieszczęśliwą tą okazała się 20-letnia Polka Hanna Arctówna.

Przyjęcie dziennikarzy polskich w Jugosławji.

Białogród. (Pat.) Przybyła tu delegacja polska na konferencję porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego. Na dworcu powitali delegację członkowie komitetu jugosłowiańskiego oraz liczni dziennikarze. Zebrana na dworcu publiczność wznosiła na cześć gości polskich owacyjne okrzyki. O godz. 11-ej odbyło się w stowarzyszeniu dziennikarzy pierwsze posiedzenie komitetu. Na posiedzeniu tem obecny był poseł R. P. Babiński, który wygłosił przemówienie, przyjęte gorącemi oklaskami. Członkowie delegacji polskiej podejmowani byli śniadaniem przez miasto.

Posłowie polscy na Łotwie występują z koalicji sejmowej.

Ryga. Oburzenie w społeczeństwie polskiem na Łotwie z powodu niedopuszczenia przedstawicieli ludności polskiej do komisji sejmowej, badającej rzekomą polonizację powiatu iluksztańsk. przez duchownych katolickich, jest bardzo wielkie.

Związek Polaków na Łotwie na odbytem posiedzeniu uchwalił wystąpienie posłów polskich, Jarosława Wilpiszewskiego i Jana Wierzbickiego z koalicji sejmowej. Decyzja ta wpłynie na przesilenie gabinetowe na Łotwie, gdyż te dwa głosy stanowią o większości koalicji rządowej.

Nowy akt oskarżenia przeciw Waldemarasowi.

Kowno. (Pat.) Waldemarasowi został doręczony drugi akt oskarżenia. W tym wypadku chodzi nie o sprawy polityczne, lecz o przywłaszczenie sobie w roku 1920 kwoty 50 000 koron duńskich.

Niemiecki socjalizm na rozdrożu.

Berlin. W gorączkowej ogólnej atmosferze politycznej obradował w Lipsku kongres partji socjal - demokratycznej. Towarzysze: Breitscheid, Wels, Sollman i w. in., nie widząc innego wyjścia z położenia, w jakiem socjaldemokraci znaleźli się od czasów śmierci Stresemanna, postawili sobie jako hasło: walka z faszyzmem, niedopuszczenie hitlerowców i wogóle nacjonalistów do władzy. Socjaldemokracja chwyciła się teraz hasła tego, „jako jedynie możliwego“ — jak zapewniał sam tow. Breitscheid. Socjaldemokracja, dotąd najsilniejsze stronnictwo w Niemczech, do niedawna jeszcze partja bojowa, skrajnych radykalistów, prowadzących walkę klasową — nagle, wobec rozrostu swego konkurenta z prawicy i lewicy: socjalistów prawicowych, t. j. hitlerowców, i komunistów — przeszła do roli, pozbawionej haseł bojowych. Przesunęła się z lewa nieco ku środkowi i stanęła na rozdrożu. Hasła walki klasowej już dziś masy robotniczej, tak nie przyciągają, jak przed laty 12-tu, w okresie tworzenia republiki, socjaliści bowiem prawicowi, hitlerowcy, mają dla nich program aktywniejszy i bardziej pociągający. Ztąd też przy każdych wyborach gminnych czy do sejmików, nowy odpływ pod sztandary „kanciastego krzyża“ (Hackenkreuz), stwarza nowe luki w zwartych dotąd szeregach socjalistów lewicowych. Socjaldemokraci stanęli na rozdrożu — między lewicą a środkiem nie mogąc zdecydować, z kim się porozumieć: czy z komunistami, których są wszakże najzaciętszymi wrogami, czy też z demokratami i centrum, które — jak powiedział tow. Sollman w Lipsku — „zawsze w głębi duszy sprzyja prawicy“.

Kongres socjaldemokratyczny w Lipsku miał przynieść lekarstwo na tę chorobę, braku woli — miał przynieść nowy program, nowe hasła. Zdobył się zaś tylko na jedno: hasło walki z faszyzmem; ewentualna zmiana taktyki partyjnej wobec rządu Brüninga nastąpić może tylko wówczas, gdyby Brüning całkiem oficjalnie dążył do współpracy z hitlerowcami. A, że do tego niewątpliwie w najkrótszym już może czasie przyjdzie, więc i taktyka socjaldemokracji musi ulec zmianie. Bo nie ulega wątpliwości, że nowe wybory do sejmu pruskiego przyniosą dymisję obecnej centrowo-socjaldemokratycznej koalicji w Prusiech, a wtedy dla socjaldemokracji wszelka droga do udziału w rządzie Rzeszy zamknięta, wszelkie mosty, nawet z centrum, zerwane.

Wystawa sztuki katolickiej w Padwie.



Z okazji 700-lecia męczeńskiej śmierci świętego Antoniego Padewskiego urządzono w Padwie wystawę sztuki o charakterze religijnym. Wśród olbrzymiej ilości eksponatów na szczególne podkreślenie zasługuje polska rodzima twórczość artystyczna. Na reprodukowanej fotografji widzimy św. Sebastjana, drzeworyt Władysława Skoczylasa, dyrektora departamentu kultury i sztuki w Min. W. R. i O. P.

Katastrofa kolejowa pod Wieszową na Śl. Opolskim.

Bytom. W niedzielę o godzinie 22,05 na linji kolejowej Bytom — Brynek wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą **27 ofiar z pośród pasażerów i obsługi pociągów.** Zderzyły się mianowicie dwa pociągi osobowe, z których jeden zdążał z Wieszowy w kierunku Mikulczyc, drugi natomiast z Mikulczyc do Wieszowy. **Skutki zderzenia były straszne, bowiem jest 12 osób ciężko i 15 lżej rannych.** Ciężkie rany odniosła obsługa parowozowa obu pociągów, oraz pasażerowie pierwszych wagonów. Również oba parowozy, oraz pierwsze wagony są **poważnie uszkodzone.** Pierwszy pociąg ratunkowy przyszedł na miejsce wypadku w pół godziny po katastrofie. Poza rannymi jest szereg pasażerów, którzy ulegli **wstrząsowi nerwowemu,** bowiem w pierwszym momencie wybuchła wśród pasażerów panika, którą powiększały ciemności i niepewność co do losu osób, które uległy katastrofie. Dość wskazać, że kierownika jednej z lokomotyw, udało się wydostać z pod spiętrzonych parowozów **dopiero po godzinnym wytężonym ratunku.** Ciężko rannych przewieziono do szpitala **w Rokitnicy.** Prawdopodobnie katastrofę spowodował urzędnik ruchu w Wieszowie, który zapomniawszy, że pociąg z Mikulczyc jeszcze nie wjechał na stację, **puścił pociąg w przeciwnym kierunku po tym samym torze.** — Akcja ratunkowa trwała do rana, a normalny ruch na linji przywrócono dopiero w poniedziałek około południa. Na miejsce katastrofy zjechała **specjalna komisja ministerjalna.** Ciężko ranny maszynista Sokolowski zmarł w poniedziałek w szpitalu.

—xox—

Rekord wysokości Piccarda.

Bruksela. (PAT) Został uznany oficjalnie rekord wysokości, zdobyty przez prof. Piccarda w czasie jego ostatniego lotu balonem. Rekord ten wynosi 15.781 metrów.

Odznaczenie posła polskiego w Danji.

Kopenhaga. (Pat.) Poseł R. P. p. Kętrzyński przyjęty był przez duńską królową na pożegnalnej audjencji w rezydencji letniej Hetloe. Królowa wręczyła posłowi Kętrzyńskiemu wielką wstęgę orderu Oranje-Nassau. Zkolei poseł wraz z małżonką spożyli obiad z królową.

Wypadek międzynarodowego samolotu pocztowego.

Paryż. (PAT) Wschodnie Towarzystwo Lotnicze podaje, że w dniu 7 czerwca samolot pocztowy, utrzymujący komunikację na linji Indochiny — Francja napotkał przed wylądowaniem przed Rangoon orkan i spadł do rzeki. 3-ch członków załogi samolotu utonęło. W samolocie pasażera nie było. Przesyłki zdołano uratować. Będzie ona najbliższym samolotem wysłana w dalszą drogę.

Obowiązkiem naszym jest zaopiekowanie się losem bezrobotnych!

W miarę naszych sił musimy im przyjść z doraźną pomocą, składając datki na konto P. K. O. nr. 307.795 Komitetu Ogólnego Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

8) (Ciąg dalszy.)

To go doprowadziło do okropnego gniewu. Nie myślał wcale o tem, ażeby ubiegać się o jej miłość i o jej rękę, nie, wiedział dobrze bowiem, że ojciec jego nie zgodzi się na to, ażeby on się z cyganką ożenił. Tem większa opanowała go zatem zazdrość, że biedny Jędrzej uzyskał jej wzajemność i rękę. Posłał też obojgu na drogę srogą klątwę. Z grzeszną radością przyjął też wiadomość o powrocie biednego Jędrzeja, a śmierć jego obudziła w nim dawną namiętność.

Oczywiście nie przyszło mu wcale na myśl, ażeby sobie cygankę pojąć za żonę. Gdy zaś przypadkiem podobna myśl napłynęła mu do głowy, Jędrzej i mały Piotr ją ostudzali.

— A zresztą — mówił sobie — pocóż się z cyganką wiązać wieczyście? Głód uczyni ją z pewnością uległejszą.

Na to tylko liczył Marcin, to był ten bodziec, który mu nakazywał być wobec Agnieszki litościwszym. Przeczuł to Kacper i dlatego był taki oburzony na Marcina, gdy tenże Agnieszce po raz pierwszy przesłał żywność i dzisiaj ludzie nielitościwi dręczą drugich, uboższych od siebie, pewni że ci staną się ich narzędziami, gdy ich pracy pozbawią, gdy im więc głód i nędza dokuczy. Chrześcijańskiego miłosierdzia u Marcina nie było.

Agnieszka zapomniała o zajściach z Marcinem za młodych lat. Ubrała się, jak mogła najlepiej i pełna otuchy, udała się do mieszkania Marcina. Zastała go samego w izbie. Onieśmielona stanęła przy drzwiach, lecz Marcin zbliżył się do niej przyjaźnie, pochwycił za rękę i rzekł:

— Bardzo mnie boli, Agnieszko, żeś tyle niedoli wycierpieć musiała. Nikt jednak od niej nie jest wolny, patrz i ja mą żonę zaniosę musiałem do grobu i teraz żyję samotnie!

Agnieszka wydobyła powoli rękę swą z ręki Marcina. Następnie rzekła do niego:

— Bóg dał wam wszystkiego poddostatkiem, ażebyście nieszczęście wasze łatwiej dźwigać mogli, lecz ja w gorszem jeszcze jestem położeniu. Ja o mym Jędrzeju bezustannie myślę, on zostawił po sobie głęboką szczerbę w mem życiu. Tak jak on dla nas wszystkich, tak ja teraz pragnęłabym pracować dla mego dziecka i podwójnie wdzięczną wam będę, Panie, skoro mi nie odmówicie posługi, przy którębym z dzieckiem mem zdołała się wyżywić jako tako.

Marcin przystał chętnie na to:

— Powiedziałem ci przecież, że w domu moim brak troskliwej gospodyni, muszę mieć kogoś, który dopilnuje parobków i dziewki. Wnet rozpoczną się roboty w polu a wtedy dom mój stać będzie próżny, bez wszelkiego dozoru. Agnieszko wprowadź się ze swym synem do mnie, bądźże mi troskliwą gosposią, nie będzie to ze szkodą twą... Jakże... ty milczysz?

— Jakto tyle szczęścia? Być że to może?

Ale w tej chwili pochwycił Marcin znowu jej rękę i spojrzał jej jakoś dziwnie w oczy. Przelękła się tego wzroku Agnieszka i błagalnie poczęła patrzeć na ulicę. W tej chwili spostrzegła Szymona, jak się borykał z kilku chłopakami ze wsi. Odwaga wróciła jej na nowo i rzekła teraz silnym i stanowczym głosem do Marcina:

— Bóg wam zapłać, Panie, za Waszą dobrą wolę; lecz cyganka nie może pozostać jedynie jedną z dziewek waszych, a na takie zaufanie, jakiem mnie pragniecie obdarzyć, nie zasługuję. Nie mogę również opuścić domku mego, ażeby się przeprowadzić do nas; muszę kierować wychowaniem mego syna; pragnę jednak chętnie pracować u Was, od świtu do późnej nocy, skoro byście tego pragnęli.

Marcin jednak, który miał swoje zamiary, pragnął jednak koniecznie, ażeby się wdowa wprowadziła do jego domu z synem, ale Agnieszka na to nie przystała.

Rzuciwszy mu na odchodnem słowa:

— Jutro otrzymacie odpowiedź odemnie — opuściła pospiesznie dom Marcina.

W chacie swej rzuciła się z płaczem na posłanie. Z płonącym wzrokiem i rękami, w piąstki złożonemi, przystąpił do niej mały jej Piotruś i zawołał:

— Mateczko! czyż może znowu cię prześladują? O, niech ja tylko podrosnę! Nie śmie cię wtedy nikt obrazić!

— Któż mi ma pomóc, któż radzić? — zawołała Agnieszka z ściśnionem sercem.

— Mateczko — rzekł jej na to Piotruś — a czemuż to nie udasz się do naszego księdza proboszcza. On był zawsze przecież tak dobry dla wszystkich, on ci z pewnością dobrze doradzi!

— Tak dziecko moje — rzekła Agnieszka — masz słuszność, dziś jeszcze zwrócę się do niego.

Jakże bardzo różniło się przyjęcie, jakiego Agnieszka u plebana doznawała od przyjęcia u Marcina. Jaka łagodność, jaki spokój duszy przebijały się w oczach tego sługi Bożego. Z jakowąż otwartością mogła spojrzeć na niego! Tak, spokój Boży mieszka także u sług Jego, i od nich rozchodzi się we wszystkie serca uciśnionych i niewinnie cierpiących.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa 10 czerwca

Św. Małgorzaty, królowej.
Św. Getuljusza, męczennika.
Św. Asterjusza, biskupa.
Św. Maksyma, biskupa.

Kalendarz słowiański: Bogumił św.

Jutro, czwartek, 11 czerwca. Św. Barnaby, apostoła; św. braci Feliksa i Fortunata oraz św. Grzegorza z Nazjanzu.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.38;	o godz. 20.21
Księżyca	o godz. 1.06;	o godz. 14.05.

*

W Szkocji uroczystość **św. Małgorzaty, królowej**, słynącej wielce miłością ubogich i własnem, przez siebie dobrowolnie obranem ubóstwem. (Obszerniejszy żywot tej Świętej drukujemy na innem miejscu).

W Rzymie przy Via Salaria męczeństwo **św. Getuljusza**, znakomitego i uczonego męża, oraz **towarzyszów Cerealisa, Amancjusza i Prymitywa.** Na rozkaz cesarza Hadryana zostali przez konsularjusza Licynjusza schwytani, obiczowani, uwięzieni i wreszcie w roku 134 skazani na śmierć w płomieniach. Ponieważ jednak ogień ich nie tknął, kazał im sędzia rozmiażdżyć głowy maczugami i dopomógł im tak do korony męczeńskiej. Święte ich ciała zebrała Symforoza, małżonka Getuljusza i pochowała je uczciwie w katakombie swej willi.

W Petra w Arabji pamiątka **św. Asterjusza, biskupa**, co dla wiary katolickiej wiele wycierpiał od arjan i za cesarza Konstancjusza zakończył jako wygnaniec życie swe w Afryce.

W Neapolu i Kampanji uroczystość **św. Maksyma, biskupa i męczennika**, który pod tymże samym Konstancjuszem dla stałej obrony wiary nicejskiej wysłany został na wygnanie, gdzie po wielu dolegliwościach i troskach, oddał ducha Stwórcy swemu.

— **Czy nastąpi podwyżka czynszów mieszkaniowych?** Komunikat urzędowy doniósł, że komitet ekonomiczny Rady ministrów zastanawiał się nad sprawą budownictwa mieszkaniowego, poczem polecił ministerstwu robót publicznych, aby w sprawach tych **wypracowało projekt, zgodnie z ustalonemi w dyskusji zasadami.** W związku z tem jedno z pism żydowskich zamieściło komentarz, twierdzący, że w dyskusji wypowiedziano się za stopniowem podwyższaniem czynszów w starych domach. Taki projekt miałby być przedłożony w jesieni Sejmowi. Prasa donosi obecnie z powołaniem się na urzędowe wyjaśnienia, że wspomniany komentarz nie jest oparty na rzeczywistych faktach. Prawdopodobnie komentarz ten jest echem znanego projektu ministerstwa robót publicznych, który **upadł przed kilku tygodniami**, a który przewidywał taką stopniową podwyżkę czynszów, przyczem dochód z tej podwyżki miał w znacznej części płynąć na fundusze budownictwa nowych mieszkań. Projekt ten został odrzucony przedewszystkiem ze względu na przeżywany obecnie okres kryzysu gospodarczego. (Zauważyć należy, że sprawa czynszu mieszkań będących pod ochroną lokatorów wymaga zatwierdzenia u nas przez Sejm Śląski — jak dotychczas zaś Sejm Śląski sprawy podwyżki w projektach swych nie przewiduje).

— **Zapowiedzi wczesnych zbiorów.** W sferach rolnicz. żywo omawiany jest fakt zakwitnięcia zboża już w dniu 26 maja, podczas gdy zwykle zboże kwitnie dopiero od dnia 5. czerwca. Wzrost zbóż wobec panujących upałów, jest tak silny, że rolnicy zaczynają przypuszczać, iż zboże dojrzeje w tym roku wcześniej, niż zazwyczaj. W związku z tem przewidywane jest przyśpieszenie w tym roku zbiorów.

— **Rodzice i opiekunowie odpowiedzialni za czyny dzieci.** Władze centralne zamierzają wkrótce wydać znamienne przepisy, na mocy których osoby upoważnione do dozorowania dzieci, a niewywiązujące się należycie ze swego zadania, będą pociągane do odpowiedzialności karnej, jak to się dzieje odpowiednio za granicą. Stwierdzono bowiem, że w ostatnich czasach lwia część nieszczęśliwych wypadków przejechań dzieci, upadku z okien, zatrucia i pożaru wynika z powodu braku dostatecznej opieki ze strony rodziców i opiekunów. Nowe przepisy będą musiały uwzględnić stosunki, panujące w rodzinach robotniczych, gdzie matka i ojciec udają się do pracy, pozostawiając często z konieczności dziecko w zamkniętem mieszkaniu na łasce losu. Dopóki nie będą wprowadzone żłobki fabryczne, dopóty zastosowanie nowych przepisów w całej rozciągłości będzie rzeczą, zda się, niemożliwą.

— **Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.** Maj przyniósł Pocztowej kasie oszczędności dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady na książeczki oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w maju o dalszych 10 milj. zł. i wynosiły na 31 maja br. kwotę 270.977.051,64 zł., zaś łącznie z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji wkładów markowych, globalną sumę zł. 304.493.851,72. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wzrosła w ciągu miesiąca sprawozdawczego o 10.694 książeczek i wynosiła na koniec maja br. 640.782 książeczek, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 682.934 książeczek oszczędnościowych.

Ze zjazdu prezesów K. P. H. w Katowicach.

W ubiegły czwartek odbył się w Katowicach zjazd prezesów K. P. H. zwołany przez zarząd oddziału śląskiego.

Zjazdowi przewodniczyła dh. Jordanówna przewodnicząca zarządu oddziału śląskiego, która uczestników zaznajomiła z programem prac harcerstwa śląskiego w okresie letnim a to z wyjazdem harcerzy na zlot słowiański do Pragi, poświęceniem szkoły harcerskiej w Buczu, obozami i kolonjami letniemi.

Jako jedno z ważniejszych zamierzeń był szczegółowo omawiany program poświęcenia Bucza w niedzielę, dnia 5 lipca br.

Programy akcji letniej referowali delegaci obu komend chorągwi żeńskiej dh. Durkolcówna, z męskiej dh. Kapiszewski.

Otóż kom. chor. żeńskiej organizuje kurs instruktorski dla podharcmistrzyń, kurs dla drużynowych i kurs dla kierowniczek ruchów oraz kurs zastępowych. Te kursa odbędą się w miesiącu sierpniu w Buczu. Pozatem hufce i drużyny organizują swoje obozy w liczbie 28 — przeważnie na Podkarpaciu.

Komenda śląska organizuje 3 kursa instruktorskie: 1. dla nauczycieli, 2. dla uczniów szkół średnich, 3. dla kierown. drużyn pozaszkolnych, obozy te odbędą się na Buczu w miesiącu lipcu; również w tym miesiącu większa ilość drużyn urządza swoje obozy w pobliskiej okolicy w górach.

Po ożywionej dyskusji, świadczącej o żywem zainteresowaniu zebranych sprawą akcji letniej uchwalono szereg odnośnych wniosków.

Następnie referat o znaczeniu wychowawczem obozów letnich wygłosił dh. dr. Tadeusz Strumiłło.

Prelegent w żywych słowach zobrazował wartości moralne jakie młodzież może osiągnąć przez dobrze prowadzony obóz. Najważniejszą sprawą jest odpowiedni kierownik - komendant od którego zależy dobór współpracowników a przedewszystkiem tchnienie ducha harcerskiego przez stworzenie odpowiedniej atmosfery, którą by wyrobiła dzielne i mocne prawe charaktery. I o ile dobrze postawiony obóz może ogromnie dużo dobrego zdziałać, więcej nawet niż roczna praca w drużynie to znów źle zorganizowany więcej szkody przynieść może dla ducha niż zdrowia fizycznego, dlatego też szkolenie odpowiednich instruktorów jest sprawą nadzwyczaj pilną. Dobrze to zrozumiał zarząd oddziału tworząc stałą szkołę instruktorską na Buczu.

Dh. przewodnicząca w serdecznych słowach podziękowała dh. Strumille za pięknie ujęty referat, który został też nagrodzony hucznemi oklaskami. Po wyczerpaniu porządku i załatwieniu spraw bieżących hasłem „Czuwaj" zakończono zjazd o godz. 2 w południe.



Święto śpiewaków w Żorach.

Żory, 7 czerwca.

W niedzielę, 31 maja odbyła się w **Żorach** uroczystość 20-lecia istnienia towarzystwa śpiewu „Feniks", połączona z poświęceniem sztandaru. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz i urzędów oraz wielkie gromady publiczności z miasta i okolicznych miejscowości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, podczas którego wygłosił miejscowy proboszcz ks. Klimek wzniosłe kazanie o znaczeniu śpiewu. Śpiewy nabożne wykonał chór miesz. „Seraf" z Rybnika pod batutą p. Kuny. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na rynek, gdzie dokonano aktu wbijania gwoździ pamiątkowych. Przy tej sposobności przemówił prezes okręgu rybnickiego p. Basista, który przypomniał licznym słuchaczom pierwsze czasy towarzystwa śpiewu „Feniks", które było pierwszem towarzystwem w zalanych niemczyzną Żorach. Są jeszcze przy życiu jednostki, które pamiętają dobrze, jak pierwsze tajne posiedzenia towarzystwa odbywały się w skromnej chacie p. Józefa Kowalczyka. Pracę pierwszych pionierów polskości zagrożonej ziemi żorskiej podniósł w swem przemówieniu prezes Związku Śpiewaków śląskich, dyrektor p. Stoiński.

Przemawiali jeszcze burmistrz miasta p. Rostek, ks. proboszcz Klimek, dyrektor gimnazjum p. Żypowski i inni. Potem udano się do Strzelnicy, gdzie odbyły się popisy chórów: „Seraf" z Rybnika, „Moniuszko" z Czuchowa, „Milado" z Chwałowic, „Wanda" z Ligoty Rybnickiej i jubilata „Feniks". Publiczność przyjmowała występy z wielkim zapałem.

Na zakończenie przemówił raz jeszcze prezes Związku śpiewaków śląskich p. Stoiński, który zaapelował do wytrwałej pracy narodowej i śpiewaczej na kresach polskiego Śląska. Przy koncercie orkiestry bawiono się w ogrodzie do późnego wieczora.

Województwo śląskie.

* **Protest przeciwko prześladowaniu Akcji Katolickiej.** J. E. ks. biskup Adamski, Kapituła katedralna, diecezjalna Akcja Katolicka i przedstawiciele organizacyj katolickich wysłali do Watykanu telegram z protestem przeciwko prześladowaniu Akcji Katolickiej we Włoszech.

* **Ofiary na budowę katedry śląskiej w miesiącu maju 1931 r.** W miesiącu maju br. złożono na budowę katedry śląskiej ogółem 101.673.95 zł., w czem znajduje się pierwsza rata subwencji województwa śląskiego w wysokości 66.400 zł. Nadto złożyli większe ofiary: Syndykat polskich hut żelaznych w Katowicach 17.801,13 zł., urzędnicy dyrekcji kolei państwowych w Katowicach 9.808,97 zł., wydział powiatowy w Świętochłowicach 5.000 zł., magistrat w Mikołowie 2.000 zł., urzędy pocztowe — 180.15 zł., Christl. Gemeinschaftsbank w Cieszynie 100 zł., uczenice państwowego seminarjum nauczycielskiego w Nowej Wsi 97 zł., parafja Halemba 82 zł. itd. Sekcja propagandowo - finansowa w imieniu Komitetu budowy katedry śląskiej składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

* **Liczba mieszkańców w Woj. Śląskiem.** Wydział statystyczny przy województwie donosi, że w kwietniu br. zarejestrowano 1.355.223 mieszkańców w woj. śląskiem. Z tego przypada na pow. katowicki 244.790, lubliniecki 46.862 pszczyński 166.999, rybnicki 222.509, świętochłowicki 218.348, tarnogórski 65.285, cieszyński 84,629 i bielski 22.739 mieszkańców. Na miasto Katowice przypada 131 589, Król. Hutę 90 331 i Bielsko 22.739 mieszkańców.

* **Warunki pracy i płacy dla rolnictwa śląskiego.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej nadało moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczo-arbitrażowej z dnia 18 marca br. w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy dla wszystkich gospodarstw rolnych górnośląskiej części województwa śląskiego

* **Połączenie kolejowe z Mandżurją.** Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Katowicach donosi: Zarząd kolei sowieckich podaje do wiadomości, że w nowym rozkładzie jazdy ważnym od dn. 15 maja 1931 r. dalekobieżne pociągi pośpieszne Niegoreloje — Mandżurja skomunikowane z P. K. P. pociągami pośpiesznemi Nr. 1304/703 i 704/1303 będą odchodziły z Niegoreloje (odjazd 20.20) w poniedziałki, środy i soboty i będą przybywały do Mandżurji w niedzielę, wtorki i czwartki. Z powrotem będą odchodziły z Mandżurji w poniedziałki, czwartki i soboty i będą przybywały do Stołpców o godz. 13.10 w poniedziałki, czwartki i soboty.

Z Katowickiego

Śląski konkurs literacki.

Katowice. W tych dniach odbyło się posiedzenie jury śląskiego konkursu literackiego, rozpisanego przez Śląskie towarzystwo literackie, na którem przyznano nagrodę w wysokości 12.500 zł. p. Gustawowi Morcinkowi za utwór p. t.

„Wybrany chodnik“. Laureat śląsk. konkursu literack. p. Morcinek, naucz. ludowy w Skoczowie na Śląsku Ciesz., znany jest jako wybitny śląski twórca regjonalny. Nadesłanych było ogółem 29 prac, w tem 11 powieści, 16 utworów dramatycznych i trzy opisy.

Tydzień lotniczy.

Katowice. Ubiegła niedziela na Śląsku minęła pod hasłem propagandy lotnictwa z racji rozpoczęcia VIII. tygodnia lotniczego. W wszystkich ośrodkach zorganizowano efektowne pokazy wojny gazowo - lotniczej i jej środków obrony. Z Krakowa przyleciała eskadra samolotów, złożona z trzech aparatów, która wraz z sierżantem pilotem Wolfem, dokonała szeregu propagandowych lotów nad temi ośrodkami, gdzie urządzano pokazy wojny gazowo-lotniczej. Pierwszy dzień tygodnia lotniczego poprzedzony w sobotę capstrzykami, rozpoczęto uroczystemi nabożeństwami w kościołach. Najbardziej imponująco wypadł pokaz w Król. Hucie, gdzie na ulicach wojsko stoczyło walkę gazową. Na stadjonie odbył się również szereg efektownych popisów.

Oszustwo.

Katowice. Niejaka Anastazja Wodarz, zamieszkała przy ul. Konopnickiej doniosła, że dnia 3 bm. zjawił się w jej mieszkaniu pewien osobnik, podający się za męża zaufania Związku bezrobotnych. Osobnik ten polecił jej na sprzedaż za 20 zł. dwa banknoty 10-rublowe, oświadczając, że są to 20 funtów angielskich i za każdy otrzyma w banku po 100 zł. Wodarzówna wzbraniała się z początku banknoty kupić, lecz gdy oszust zniżył cenę na 5 zł., kupiła je. Gdy przybyła do banku dla wymiany banknotów, dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa, gdyż posiadane banknoty były bezwartościowemi rublami rosyjskiemi.

Kontrola kart kwitowych.

Siemianowice w Katowickiem. Specjalna komisja Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie przeprowadzi w najbliższym czasie kontrolę kart kwitowych.

Sprzeniewierzenie.

Michałkowice w Katowickiem. Właściciel restauracji Teofil Śmieja doniósł, że dnia 6. bm. wręczył swemu pracownikowi Ignacemu Feissowi 445 zł. na zakup wódek. Feiss towaru nie zakupił, gdyż pieniądze zużył na własne cele.

Prymicje.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 25 bm. odprawi o godzinie 9 rano w tutejszym kościele parafjalnym pierwszą Mszę św. ks. Ludwik Kosyrczyk z Mysłowic. Ks. Kosyrczyk uczęszczał do gimnazjum w Mysłowicach, a studja teologiczne pobierał w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzyma z rąk ks. biskupa Adamskiego w Katowicach w dniu 21-go bm.

Najechanie samochodem.

Mysłowice w Katowickiem. Na ul. Szkolnej w Mysłowicach, samochód straży pożarnej, służący do skrapiania ulic, najechał na 3-letniego Józefa Banderskiego. Chłopak doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala miejskiego. Kto ponosi winę, wykaże śledztwo.

Zatrucie gazem.

Brzezinka w Katowickiem. Podczas nieprawnego wydobywania węgla z nakopu na Podlaryszu w Brzezince, wskutek wydobywających się gazów z ziemi, uległ zatruciu robotnik Konrad Matuszok. Wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia, były bezskuteczne.

Z Król. Huty

Ważne dla bezrobotnych.

Król. Huta. Skutkiem instrukcji Śl. urzędu woj. z dnia 25 maja br. w przedmiocie państwowej pomocy dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych świadczenia tejże akcji uległy znacznemu ograniczeniu. Mocą powyższej instrukcji wstrzymana została z dniem 1. 6. 1931 r. wypłata zapomóg z tytułu państwowej pomocy bezrobotnym: a) samotnym, b) żonatym bezdzietnym, c) wdowcom z 1 dzieckiem, d) wszystkim bezrobotnym bez względu na ich stan rodzinny, którzy korzystali z zapomóg przez 52 tygodnie. Natomiast prawo do zapomóg przysługuje tym **bezrobotnym samotnym,** którzy są jedynymi żywicielami swych rodzin, składających się przynajmniej z 2 członków, oraz kawalerom, którzy po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej nie znaleźli pracy. Bezrobotni, starający się o przyznanie im zapomóg z państwowej pomocy, winni złożyć prośbę na piśmie w komunalnym urzędzie pośrednictwa pracy w Król. Hucie, ul. Głowackiego 5. Pozatem nadmienia się, że prośby wnosić mogą także i ci bezrobotni, którzy po 31 maja br. wyczerpali zasiłki z akcji ustawowej (normalnej) a mają na utrzymaniu żonę z 1 dzieckiem lub więcej.

Oprócz tego komunalny urząd pośrednictwa pracy w Król. Hucie **przypomina wszystkim bezrobotnym, pobierającym zasiłki o konieczności powiadomienia urzędu pośrednictwa pracy o wszelkich zmianach, jakie w czasie pobierania zasiłku danego bezrobotnego zaszły w jego stanie rodzinnym, a w szczególności o podjęciu jakiejkolwiek pracy zarobkowej, choćby krótkotrwałej** przez bezrobotnego lub przez członka rodziny, na którego pobiera zasiłek. Przez zaniedbanie tego obowiązku bezrobotny traci prawo do zasiłku i może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nieprawne pobieranie zasiłku.

Zakaz wyszynku napojów alkoholowych w czasie poboru.

Król. Huta. Dyrekcja policji przypomina, iż w związku z poborem rocznika 1910, który na terenie tutejszego miasta odbędzie się w czasie od 8 do 30 bm. obowiązuje zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4 proc. alkoholu. Zakaz ten obowiązuje od godziny 22 w dni poprzedzające urzędowanie komisji do godz. 15 dnia, w którym komisja poborowa odbywa swe czynności.

Z Świętochłowickiego

Pożar ołtarza.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W czasie procesji Bożego Ciała zapalił się od świecy ołtarz, wzniesiony przez Kongregację Marjańską przy ul. Niedurnego. Ogień zniszczył górną część i lewą stronę ołtarza, wyrządzając szkodę na 800 zł.

Z Pszczyńskiego

Mianowanie króla kurkowego.

Pszczyna. Królem kurkowym mianowany został p. Hieronim Danecki, kupiec i prezes Bractwa Strzeleckiego, I. rycerzem p. Wilhelm Müller a II. rycerzem p. Maks Frystacki.

Okręgowy zjazd śpiewaczy.

Mikołów w Pszczyńskiem. W niedzielę, dnia 21. bm. odbędzie się w sali Hotelu Polskiego w Mikołowie zjazd Związku Śl. kół śpiewaczych okręgu mikołowskiego, w którym weźmie udział 12 chórów z 400 śpiewakami. Początek popisów o godz. 16,30.

Poświęcenie placu pod budowę kościoła.

Murcki w Pszczyńskiem. W czwartek, w święto Bożego Ciała, odbyła się uroczystość poświęcenia placu, na którym wybudowana zostanie świątynia, poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po nieszporach o godzinie 15 wyruszyli parafjanie w procesji na plac, znajdujący się na górce obok szosy do Wesołej. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Matejczyk. W uroczystości tej wziął również udział ks. prałat Pucher z Wielkich Piekar.

Znalezienie zwłok.

Łąka w Pszczyńskiem. Dnia 2 bm. znalazły pracujące na polu kobiety w zbożu ukryte zwłoki mężczyzny. Dochodzenia wykazały, iż zwłoki należą do Michała Jankowskiego z Łąki. Jankowskiego widziano ostatnio w oberży Stelmacha, gdzie wypił większą ilość wódki. Następnie udał się do domu, przebrał się w podniszczone ubranie, zabrał rewolwer i wyszedł prawdopodob. na miejsce, gdzie zwłoki jego znaleziono. Jankowski pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była melancholja, niesnaski rodzinne i trudne położenie finansowe.

Samobójstwo.

Chełm w Pszczyńskiem. Onegdaj w nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku w korytarzu swego domu 66-letni wdowiec Józef Rybok. Przyczyną samobójstwa była niechęć do życia. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Chełmie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Chełm w Pszczyńskiem. Godny pożałowania wypadek spotkał 5-letniego Jana Tomczoka. Chłopak spadł z furmanki, naładowanej piaskiem. Koła przeszły mu przez pierś, wskutek czego zmarł na miejscu.

Pożar.

Świerczyniec w Pszczyńskiem. Onegdaj wybuchł pożar w stodole rolnika Franciszka Świerkota, która spaliła się doszczętnie wraz z maszynami i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi 5500 zł. Ogień powstał od iskier z komina.

Z Rybnickiego

Zjazd delegatów Z. O. K. Z.

Rybnik. Dnia 14 czerwca br. odbędzie się w Rybniku o godz. 15 zjazd delegatów kół miejscowych Z. O. K. Z. pow. rybnickiego. Zjazd będzie obradował w sali Hotelu Polskiego w Rybniku.

Targ na bydło i konie.

Żory w Rybnickiem. Najbliższy targ na bydło i konie odbędzie się w Żorach w dniu 17 czerwca br.

Z Tarnogórskiego

Nowi adwokaci.

Tarnowskie Góry. Dr. Józef Potyka i Jan Wojtyna zostali dopuszczeni do wykonywania adwokatury. Po złożeniu przysięgi adwokackiej, wpisani zostali na listę adwokatów w okręgu izby adwokackiej w Katowicach.

Sprawy gminne.

Repty Stare w Tarnogórskiem. Gmina tutejsza przystąpiła do założenia sieci wodociągowej. Koszta wynoszą ok. 65 000 zł. Dozór nad pracami powierzono starszemu referentowi p. Tomaszowskiemu oraz budowniczemu powiatowemu Lukasowi. Pozatem gmina przystąpiła do uregulowania dróg oraz koryta rzeki Dramy. Nakoniec gmina uchwaliła budowę Domu Ludowego, w którym mieścić się będzie urząd gminny, kasa komunalna i wielka sala dla towarzystw.

Zgon kapłana - Górnoślązaka na obczyźnie.

Gazety polskie wychodzące w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej donoszą, że **12 maja roku bieżącego w szpitalu Mercy w Des Moines zmarł ks. Moroń, w wieku 77 lat.**

Śp. ks. Moroń urodził się w **Pszczynie na Górnym Śląsku.** Jego dom rodzinny wznosił się na miejscu, na którem obecnie stoi gmach miejskiego liceum żeńskiego. Brat jego żyje jeszcze w **Piasku koło Pszczyny,** a liczni krewni bliżsi i dalsi mieszkają w Pszczynie i okolicy. Dziadek jego ze strony matki, nazwiskiem Lauter, był kierownikiem szkoły w Miedźnej. — Nauki pobierał w Rzymie gdzie otrzymał doktoraty filozofji i teologji.

Po ukończeniu studjów został wyświęcony dla diecezji London w Kanadzie. Po krótkim tam pobycie przeniósł się do diecezji Davenport, w Jowa, i przez lat 50 pełnił obowiązki duszpasterskie w różnych parafjach.

Pięć lat temu, zły stan zdrowia zmusił go do ustąpienia z parafji w Granger. Przedtem jeszcze, mianowicie w roku 1925 odwiedził kraj ojczysty, wszystkich krewnych i znajomych w towarzystwie ks. Franciszka Moronia, proboszcza w Ropicy (czeski Śląsk Cieszyński). Ostatnie swe lata spędził w zaciszu życia prywatnego w Des Moines.

Był to kapłan skromny, lecz gorliwy w pełnieniu obowiązków duszpasterskich. Niech odpoczywa w pokoju!

Pogrzeb śp. ks. radcy Wojciecha w Król. Hucie.

Król. Huta, 8 czerwca.

W niedzielę i poniedziałek odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego w dniu 3 bm. duszpasterza parafji św. Barbary, ukochanego i wielce szanowanego przez wszystkich **proboszcza i radcy duchownego ks. Ludwika Wojciecha.** Żałobne te uroczystości zgromadziły wielkie rzesze wiernych.

W niedzielę po południu o godz. 5-ej przeprowadzono zwłoki Zmarłego z probostwa do kościoła. Kondukt żałobny prowadził **J. E. ks. biskup Adamski** w asyście **ks. infułata Kasperlika** i licznego duchowieństwa. Trumnę ze zwłokami Zmarłego ustawiono przed wielkim ołtarzem. Przez całą noc czuwała przy niej straż honorowa a liczni wierni odwiedzali kościół, aby się pomodlić za duszę Nieboszczyka.

W poniedziałek od samego rana zaczęli się gromadzić: duchowieństwo, związki i stowarzyszenia z sztandarami. Licznie przybyli przedstawiciele władz i różnych instytucyj. Najliczniej zebrał się jednak lud, który zapełnił świątynię, cmentarz i przyległe ulice. Ścisk był wszędzie do nieopisania.

Punktualnie o godz. 9 rano rozpoczęły się ceremonje pogrzebowe. Duchowieństwo odśpiewało egzekwje, poczem **ks. dziekan Lex z Halemby** odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ks. radcy Wojciecha. Po Ewangelji św. wygłosił mowę żałobną proboszcz parafji św. Jadwigi, **ks. Gajda.** Kaznodzieja w przepięknych słowach przedstawił działalność zmarłego duszpasterza w służbie Bożej i obywatelskiej. Śp. ks. radca Wojciech — wywodził mówca — całe swoje życie służył wiernie Bogu i społeczeństwu polskiemu, którego był bodaj najlepszym synem. Za swoje przywiązanie do ludu polskiego, z którego wyszedł, przechodził prawdziwą Golgotę za czasów rządów diecezjalnych we Wrocławiu. Mimo wszystko nigdy nie narzekał na swój ciężki los, lecz cierpliwie znosił wszystkie prześladowania. Następnie zobrazował kaznodzieja zasługi Zmarłego około niesienia pomocy biednym i bezrobotnym. Jak wielka była Jego dobroczynność, świadczy najlepiej fakt, że przy śmierci nie było na probostwie nawet grosza. Zmarł jeden z najlepszych kapłanów naszej diecezji katowickiej, którego pamięć przechowa się wśród ludu na wieczne czasy. Słowom kaznodziei wtórował głośny płacz, co świadczy najlepiej, jak parafjanie kochali swego proboszcza. Pienia nabożne w czasie nabożeństwa wykonał chór kościelny.

Po nabożeństwie niemieckie kazanie wygłosił **ks. radca duchowny Czaja,** proboszcz parafji św. Józefa.

Następnie **ks. infułat Kasperlik** odprawił modły przy trumnie, poczem ruszył pochód żałobny do przygotowanego na cmentarzu grobu. Tu ks. infułat odprawił ostatnie modły i podziękował wszystkim za udział w pogrzebie. Chór kościelny odśpiewał pieśń pożegnalną, poczem spuszczono trumnę z zwłokami drogiego Zmarłego do grobu. Posypały się grudki ziemi na pożegnanie, pochyliły się nad grobem sztandary i wkrótce usypana została mogiła. Przez cały dzień parafjanie odwiedzali cmentarz, aby się pomodlić nad świeżą mogiłą za Tego, który był im najlepszym ojcem i przewodnikiem duchownym.

Spoczął śp. ks. radca duchowny Wojciech obok godnych Swych poprzedników: śp. ks. kapelana Katrynioka i śp. ks. radcy duchownego Łukaszczyka, również gorliwych pracowników na niwie narodowo-społecznej. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Cieszyńskiego

Podpalenie.

Puńców w Cieszyńskiem. W nocy na 3 bm. rolnik Jan Górniok z Puńcowa z nieznanej przyczyny oblał spirytusem ściany budynku drewnianego rolnika Jana Wojnary a następnie podpalił. Ogień zauważyła Ewa Miksza, która natychmiast zaalarmowała mieszkańców. Szkody nie powstały żadne, gdyż ogień ugaszono w zarodku. Podpalacza przytrzymano i oddano w ręce policji.

Głowa rumaka Filipa III.

Rewolucja w Hiszpanji szczyci się tem, że dokonała się bezkrwawo. Oczywiście nie można powiedzieć, żeby tłum hiszpański nie dopuścił się całego szeregu ekscesów, których konsekwencje są widoczne jeszcze do dzisiaj. Między innemi motłoch zburzył szereg pomników królewskich; zniszczono pomniki: Filipa II, Filipa III, oraz Izabeli II. Nie ruszano jedynie Filija IV.

Nieporozumienie należy przypisać zburzeniu statui małżonki Saturna, która była uważana za opiekunkę Madrytu. Być może, iż świeżo republikańskie przekonania tłumu zostały obrażone przez wieniec, którym była ozdobiona głowa posągu, a który być może uznany przez rozfanatyzowany tłum za koronę monarszą.

Nowy republikański magistrat stolicy Hiszpanji stara się zgromadzić szczątki królewskich posągów i odrestaurować je. Statuę konną Filipa III udało się przedstawicielom magistratu zebrać prawie w całości; brakuje jedynie bronzowej głowy konia.

W związku z tem Rada Miejska ogłosiła tej treści odezwę do ludności: „W imieniu miasta Madrytu prosimy obywatela, który zabrał bronzową głowę końską ze statuły Filipa III do zwrotu tej, gdyż jest ona niezbędną dla rekonstrukcji posągu. Kto zwróci tę część pomnika nie może obawiać się jakichkolwiekbądź przykrych następstw, czy represyj ze strony władz miejskich.

Rada Miejska postanowiła bowiem nietylko nię pociągać tego obywatela do odpowiedzialności, lecz wynagrodzić go, jeżeli tylko głowę ową zwróci".

Poeta włamywacz.

Właściwe aresztowanie Fr. Roche'a nie wywołało już w Paryżu wielkiej sensacji; opinja zżyła się już z faktem, że ten zdolny pisarz i poeta co pewien czas bywa złapany przez policję na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem i w konsekwencji odsiaduje karę więzienia. Ostatnia jednak kradzież Francois Roche'a wykazuje, iż poeta - włamywacz obdarzony jest tkliwem sercem, dzięki temu zyskał on sobie wiele sympatji.

Rzecz w tem, że gdy ostatnio Roche włamał się do willi w Lasku Bulońskim, między innymi zagarnął także sumę służącej. Suma ta stanowiła kwotę posagową biednej dziewczyny i spoczywała w kasie ogniotrwałej jej pryncypała. Gdy Roche dowiedział się z prasy kto stał się ofiarą jego włamania, natychmiast przesłał przekazem pocztowym skradzioną sumę na nazwisko pokrzywdzonej służącej.

Ten szlachetny odruch stał się jednak przyczyną zguby włamywacza Policja znalazła bowiem urząd pocztowy z którego była nadana skradziona suma i po nitce do kłębka trafiła na ślad Roche'a.

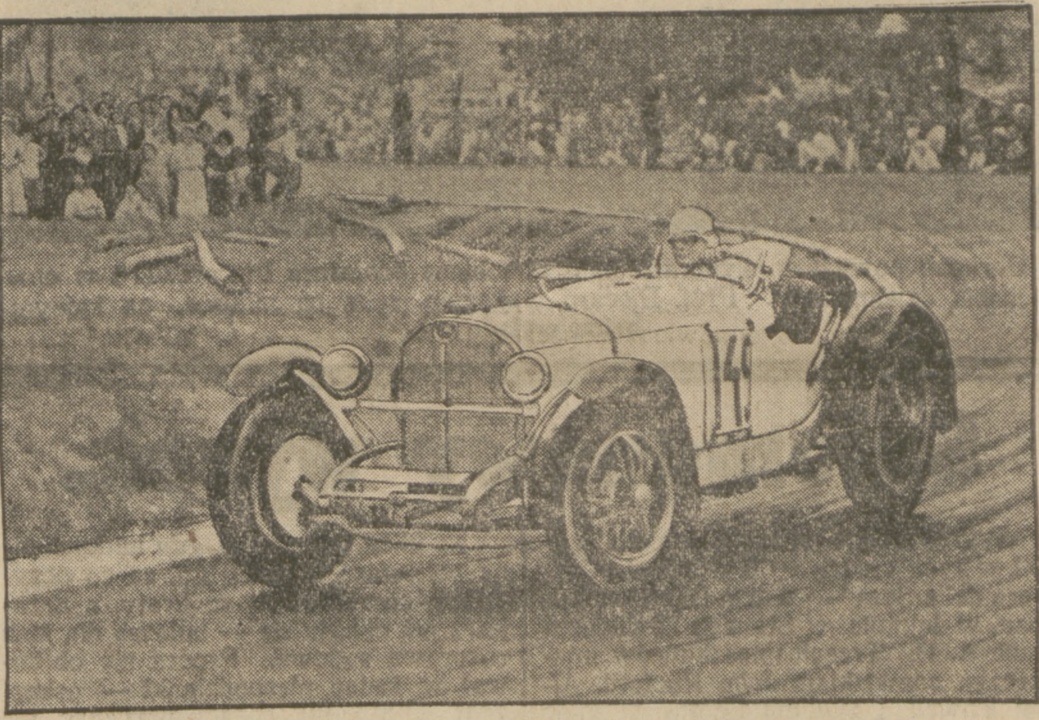
Na procesach tego niezwykłego włamywacza Paryż bawi się w jak najlepszym kabarecie literackim; Roche sypie dowcipami, rzuca sarkatyczne uwagi na temat oficjalnej sprawiedliwości improwizuje „powiedzonka" — kalambury, które stają się na długi okres czasu modne w sferach towarzyskich stolicy.

Oryginalny to człowiek ten poeta Francois Roche, który nie skończywszy wydziału medycznego zdecydował się uprawiać ryzykowny fach włamywacza.

Ulubieniec Montparnasu i zakazanych spelunek Montmartru, szlachetny i uczynny kolega i przyjaciel, niejednokrotnie wspomagający nędzę artystyczną, a jednocześnie cynik, żerujący głównie w willach, zamieszkałych przez starsze damy, które uwodzi, aby następnie szantażować.

Roche jest żonaty; ślub zresztą brał w więzieniu, zakuty w ręczne kajdanki. Żonę podobno kocha i jak niektórzy twierdzą była ona nieświadomą przyczyną zejścia Roche'a na drogę występku.

Wyścigi samochodowe.



W stolicy republiki czechosłowackiej odbyły się w tych dniach wyścigi samochodowe. Mistrz europejski z roku 1930 Caracciola osiągnął nowy rekord. Obrazek nasz przedstawia p. Caracciolę w swym samochodzie marki „Mercedes."

Najdzielniejsi myśliwi świata.

Znany przyrodnik i filmowiec E. B. Schödsack, który wraz z Merianem C. Cooperem bawił ostatnio na Sumatrze, gdzie z ramienia Paramounta montował filmowe epos „Rango" z życia zwierzęcego, twierdzi, że malajscy łowcy tygrysów są najdzielniejszymi myśliwymi świata. Schödsackowi zaś można wierzyć, gdyż w swych podróżach zwiedził olbrzymi kawał świata i poznał dobrze ludzi Afryki, Persji i Siamu.

Chłopcy malajscy — opowiada on — są przyuczani do władania bronią palną i paranga od lat najmłodszych. Czynią to zresztą z konieczności w obronie własnej przed tygrysami, które śmiało i nieustannie terroryzują ich wsie i rabują im bydło. W każdej wsi otoczonej dżunglą, pada rocznie, conajmniej 12 krajowców ofiarą tygrysów, mimo to, Malajczycy polują na nie niestrudzenie.

Używają niebywale staroświeckich strzelb, a nabijają je zdumiewającymi nabojami. A więc, śrubami, połamanemi hakami, kawałkami porwanego łańcucha i rozmaitego rodzaju metalowymi cząstkami.

Gdy strzał jest celny, tygrys pada niewątpliwie ofiarą, zdarza się jednak, że strzelba odmówi posłuszeństwa i nie wypali. Wtedy znów Malajczyk staje się ofiarą krwiożerczej bestji, już choćby dlatego, że nie zostawi ona czasu biednemu Malajczykowi do powtórnego naładowania strzelby.

A mimo to, Malajczycy walczą z tygrysami wytrwale i odważnie.

Rzeczy ciekawe.

Siła przyciągania 1 grama jakiejkolwiek materji, działająca na 1 gram innej materji, w odległości 1 cm. wyraża się mniejwięcej stosunkiem takim, jak 1:15.000,000 miligrama.

Oczywiście normalnym umysłem wyobrazić sobie tego niepodobna.

*

Dwa, w odległości 10 cm wiszące jabłka ważące po 100 gramów każde działają na siebie z siłą przyciągającą 1:150.000 miligrama.

*

Dwaj ludzie stojący obok siebie w odległości 1 metra, ważący po 70 kg. podlegają sile przyciągającej, która wynosi 0.03 miligrama.

*

Dwa okręty linjowe jednakowej masy, znajdujące się w odległości 1 km. od siebie, podlegają sile przyciągającej, która wyraża się cyfrą prawie 4 gramów.

*

Siła przyciągania, istniejąca między ziemią i księżycem została obliczona na 20.000 biljonów tonn. A więc, znowu, cyfrę, której nie można sobie inaczej, jak przez porównanie, wyobrazić. Jest to więc taka siła, że zastąpić mogłaby ją dopiero rura stalowa o przekroju 600 km. Rura cieńsza pękłaby i księżyc wyleciałby ze swojej orbity.

Między ziemią a słońcem trzebaby było belki stalowej 9000 km. szerokiej, czyli mającej ¾ średnicy ziemi. W przeciwnym razie, ziemia wyleciałaby z orbity w nieznane przestrzenie kosmosu.

*

Jeden szczur zjada rocznie 37 kg. chleba. Parka szczurów miewa rocznie i przeciętnie około 860 sztuk potomstwa, które zjada w roku 600 centnarów chleba.

*

Szczur przenosi 16 niebezpiecznych chorób, zarażając człowieka i zwierzęta domowe. Przenosi dżumę, cholerę, czerwonkę, paratyfus, zaraźliwą żółtaczkę, tuberkulozę, wściekliznę szczurzą, trychinę, cholerę drobiu i cały szereg chorób dziesiątkujących świnie, owce, drób domowy!

*

Wiadomo, że ryby oddechają oskrzelami. Otóż w wysychających błotach Australji odnaleziono ryby, które natura obok oskrzeli uposażyła w płuca, aby uchronić od zagłady, ponieważ błota te w pewnej części roku mają bardzo mało wody.

Oczywiście, że przez tysiące lat ginęły całe pokolenia ryb w tych zmienionych warunkach bytu swego, aż potrzeba oddychania powietrzem wyrobiła im płuca.

*

Bardzo ciekawa jest gęś nubijska, przeniesiona do Europy, z początku zaczyna wysiadywać jaja około nowego roku, lecz po paru latach ten termin odsuwa ku wiośnie i ostatecznie wysiaduje je, tak jak wszystkie inne nasze gęsi w kwietniu.

*

Wysokość na jakiej zdrowy człowiek zaczyna odczuwać brak tlenu, jest w różnych okolicach rozmaita.

W Andach Peruwiańskich znajduje się osada indyjska Cerro de Pasco, położona na wysokości 4352 metrów, gdzie ludzie żyją i pracują normalnie, I to bynajmniej nie wyjątki, gdyż żyje tu około 14.000 ludzi.

W Azji, w Tybecie, znaleść można wiele osad pasterskich na wysokościach od 4864 metrów do 5500 metrów.

Najwyższa wysokość jaką zdobył człowiek, idąc bez aparatu z tlenem, to 8.225 metrów.

Co to znaczy, można zrozumieć choćby z tego, że dzikie owce i koziorożce środkowo-azjatyckie widywano na wysokości 5800 metrów, a więc, dalej, posuniętej niż jakakolwiek stała siedziba ludzka, że widziano sępy w locie na wysokości 7000 metrów. Czyli, że ambitny człowiek potrafił przekroczyć nawet najwyższą granicę daną przez przyrodę zwierzęciu.

Już na wysokości 1500 metrów odczuwa normalny człowiek brak tlenu, mimo to, do wysokości 3000 metrów nie występują jeszcze objawy choroby górskiej.

Nawiasem zaznaczamy tutaj, że dowodem jej bywa duszność, przytępienie władz umysłowych i fizycznych, silne bicie serca, nudności i omdlenia. Przyczyną tego wszystkiego jest zaś spadek ciśnienia atmosferycznego, brak wilgoci w powietrzu, zbyt mała ilość tlenu, nadmierne promieniowanie słońca.

*

Jakże odbijają się wysokości na florze?

W Arktycznej Norwegji granicę dla drzew stanowi już 260 metrów wysokości. W środkowej Europie natomiast granicę taką ustalono nieporównanie wyżej, gdyż na 1800 metrów. Granica lasów w Tybecie wznosi się jeszcze wyżej, gdyż przy 3800 metrach. Nawiasem zauważyć trzeba, że jest to średnia wysokość chmur, czyli, że lasy takie kąpią się dosłownie i przeważnie w chmurach.

Najwyższa wysokość do jakiej doszedł człowiek, oczywiście posiłkując się aparatami z tlenem, to 8500 metrów. Było to w czasie wyprawy na Mount Everest (8830 m.). Inna rzecz, że zakończyło się to śmiercią człowieka.

Rekord wysokości swojego rodzaju odniósł jednak w roku 1929 Neuenhofen, który dotarł do wysokości 12.739 metrów. Rekord ten nie został dotąd pobity.

*

Brzoskwinie zawierają w sobie 4.5 do 11.8 proc. cukru. Wartość odżywcza dużej brzoskwini równa się 100 kalorjom. Dla orjentacji, co to znaczy, trzeba porównać sobie wartości odżywcze mleka. Otóż, 100 gramów mleka posiada tylko 65 kaloryj. Duża brzoskwinia równa jest więc pod względem odżywczym wypiciu połowy szklanki mleka.

Papież Leon XIII.

Pontyfikat „Papieża robotników“ przypadł na czasy trudne i ciężkie. Fala liberalizmu jeszcze wzbierała. Jeszcze nie chwiały się podstawy tej ideologji, która nadała piętno całemu wiekowi XIX. Jeszcze trwał pochód racjonalizmu i ateizmu. Niewiara szerzyła się w kołach ludzi wykształconych i wcale nie zanosiło się na zwrot ku lepszemu. Papiestwo zaś straciło w r. 1870 swe świeckie posiadłości i zachowało tylko swą potęgę duchową, która wszystkim przeciwnikom Kościoła wydawała się bardzo małą i zupełnie niewystarczającą do odwrócenia grożącego, jak im się wydawało, Kościołowi upadku.

Na tem tle postać Leona XIII jest naprawdę wielką. Jego czyny wzbudzają podziw tem większy, że dokonał ich w podeszłym wieku. Gdy wstępował na tron papieski, miał już lat 68, wypełnionych rozlicznemi a niełatwemi pracami.

Wincenty Joachim Pecci urodz. w r. 1810 otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1837 i w kilka lat później został wysłany jako nuncjusz do Brukseli. Ale praca dyplomatyczna nie była dlań najodpowiedniejszem zajęciem. W r. 1846 wraca do Włoch i mianowany biskupem Perugji rozpoczyna owocną działalność pasterską. Już wtedy okazał, że jest umysłem wszechstronnym, obejmującym wszystkie zagadnienia, wszystkie trudności, wynikające ze stosunku niezmiennego w swej istocie Kościoła do kultury i cywilizacji. W listach pasterskich biskup Pecci zajmował stanowisko wobec ważniejszych kwestyj. Pisał o władzy doczesnej papieża, protestował przeciwko małżeństwom cywilnym, wskazywał na błędy Renana i innych szermierzy niewiary, omawiał stosunek Kościoła do cywilizacji. Nie zapominał także o kwestji socjalnej. W r. 1874 założył sam stowarzyszenie robotników chrześcijańskich.

Objąwszy w r. 1878 pod imieniem Leona XIII, rządy Kościoła nie uczynił żadnych ustępstw na rzecz błędnych teoryj, ale jednocześnie wykazywał w swych encyklikach, że między katolicyzmem a nauką kulturą i cywilizacją nie ma żadnej istotnej sprzeczności.

Nie ustępował Leon XIII ani przed błędem ani przed siłą. Nie uznał więc zaboru Rzymu i pozostał „więźniem watykańskim“. W miarę możności dążył jednak do przywrócenia pokojowych stosunków między Kościołem a rządami. Powiodło mu się nawiązać względnie wznowić stosunki z Japonją. Stanami Zjednocz. i Rosją oraz położyć kres „Kulturkampfowi“ w Szwajcarji i w Niemczech. Zwłaszcza zawarcie pokoju religijnego w Niemczech przypieczętowane zaproszeniem Papieża na sędziego w sporze Niemiec z Hiszpanją, miało doniosłe znaczenie. We Francji starania Leona XIII nie dały tak dobrego rezultatu. Fanatyzm masonerji spowodował przedłużenie zaciętej walki z Kościołem o długi szereg lat, ale i tu Leon XIII wprowadził katolików na drogę do zwycięstwa, polecając im pogodzić się z ustrojem republikańskim.

Te czyny Papieża wypływały ze świadomości, że można i należy rozgraniczyć prawa Kościoła od praw państwa. W encyklikach „Immortale Dei“ i „Libertas“ wskazał Leon XIII, jaką powinna być rola państwa i jaką jest prawdziwa wolność. Z temi encyklikami łączą się encykliki przeciwko masonerji i komunizmowi oraz o kwestji socjalnej w ściślejszem tego słowa znaczeniu, a więc przedewszystkiem wiekopomna „Rerum Novarum“. Nie pominął też Papież zagadnień tej komórki społecznej, jaką jest rodzina i poświęcił im również osobną encyklikę.

Nietylko socjologja, ale i filozofja dużo zawdzięcza Leonowi XIII. W encyklice „Aeterni Patris“ podkreślił nieprzemijającą wartość filozofji św. Tomasza z Akwinu i spowodował odrodzenie filozofji chrześcijańskiej (neoscholastycyzm). Dbał też o rozwój innych nauk. Encykliką „Providentissimus Deus“ zachęcił do lepszego studjowania Pisma św., założył komisję biblijną, akademję historyczną itp. Wiedząc, że Kościół nie potrzebuje się lękać nauki i nie ma nic do ukrywania, otwarł w r. 1883 archiwum watykańskie historykom wszelkich narodowości.

Za Leona XIII ożywił się też ruch misyjny. Tysiące misjonarzy wysyłał Kościół corocznie do Azji i Afryki. Powstało za jego pontyfikatu na całej ziemi 248 biskupstw i arcybiskupstw.

Taką wszechstronną działalność rozwijał Leon XIII przez ćwierć wieku. Gdy w r. 1903 otoczony powszechnym szacunkiem i miłością umierał, znaczna część jego encyklik była już przez katolików szczerze uznana i wykonywana. Najmniej może odnosi się to do „Rerum Novarum“. Dzisiaj wszakże, po 40 latach od jej wydania w obliczu strasznego kryzysu gospodarczego, świat katolicki rozumie lepiej jej wielkość i aktualność.

Pierwszy wywiad po lądowaniu.



Obrazek powyższy wyobraża nam podobiznę profesora Piccarda (×) w otoczeniu dziennikarzy. Prof. Piccard wskazuje ręką na miejsce, na którym balon wylądował.

Salomonowy wyrok.

Wyrok zaiste godny Salomona wydał w tych dniach — jak donosi „Corriere della Sera“ — sędzia Daniel Goodman, w Jakimie, w Stanach Zjednoczonych A. P. Trzech mieszkańców miasteczka nazwiskiem John Rocford, Allan Powell i William Scott, pragnąc uczcić zwycięstwo w zawodach piłki nożnej, wyłamali się wyjątkowo z pod ustawy prohibicji i upili się w sposób wcale nieprzystojny.

Na ulicy w dodatku, gdy natknęli się na policmana, obrazili go, za co oczywiście powędrowali za kraty, a nazajutrz już odbyła się — bolesna dla nich rozprawa sądowa. Proces nie obfitował w żadne niespodzianki — oskarżeni, chcąc nie chcąc, przyznać się musieli do winy, zanim jednak sąd ogłosił wyrok „obowiązujący w stanie Waszyngtonu, gdzie za upicie się i awantury uliczne kara minimalna wynosi 15 dni więzienia, przewodniczący zapytał się oskarżonych, czy mają co do powiedzenia na ewentualne zmniejszenie własnej winy. „Jesteśmy wszyscy trzej ojcami rodziny — panie sędzio — odpowiedział za siebie i kompanów p. Scott. Jeżeli sąd nas zmusi do odbycia 15-dniowej kary w więzieniu, możemy stracić posadę i powiększyć liczbę bezrobotnych.“ Sędzia Goodman, człowiek o gołębiem sercu i sam ojciec licznej rodziny, zasępił się poważnie. W końcu zaś nie chcąc szkodzić podsądnym, wpadł rzeczywiście na genjalny pomysł. „Zasłużyliście bezwątpienia na 15 dni więzienia — rzekł do oskarżonych. — Wasze rodziny jednak nie zasłużyły na to, by zostały pozbawione waszego zarobku, dzięki któremu mają utrzymanie. Wobec tego, zasądzam was na 30 nocy więzienia.“

Na podstawie tak ujętego wyroku, nie mającego z pewnością sobie równego w dziejach sądownictwa, zasądzeni zgłaszają się codziennie wieczorem o godz. 8 do więzienia, z którego bywają wypuszczeni o 7 rano, celem udania się do pracy. Wszyscy trzej — jak dotychczas — wykazują jak najdokładniejszą i skrupulatną punktualność. Oryginalny ten wyrok wywołał jednak nieprzewidziane skutki. Szereg bezrobotnych włóczęgów, nie wiedząc gdzie spędzić chłodne noce, próbowali uzyskać tego samego rodzaju wyroki sądowe. Sędzia jednak nie dał się podejść i oświadczył, że wyroki „nocne“ będą wydawane jedynie w wyjątkowych i zasługujących na specjalną uwagę wypadkach.

Ustąpienie austrjackiego ministra sprawiedliwości.



Dr. Schürff,

austrjacki minister sprawiedliwości ustąpił z zajmowanego stanowiska. Powodem dymisji były nieporozumienia, jakie powstały między partją Dr. Schürffa a rządem na tle redukcji pensji urzędniczych.

Stu detektywów strzeże jednego człowieka.

Osobą tak troskliwie ochranianą nie jest ani żaden panujący, na którego życiu tak dalece zależałoby zwolennikom jego dynastji, ani żaden zbrodniarz, którego ucieczce przeciwdziałałaby tak liczna i wykwalifikowana straż — jest nim Antoni Cermak, obecny burmistrz Chicago.

Objąwszy zarząd tego najbardziej zbrodniczego na świecie miasta, wydał on walkę na śmierć i życie żywiołom przestępczym tak rozwielmożnionym za czasów kadencji jego poprzednika Bill Thompsona.

Ten liczny oddział kawalergardów, chroniących osobę nowego burmistrza, oznacza zmierzch władzy najrozmaitszych opryszków, zbrodniarzy i terorystów, którzy w swej łapie trzymali całe życie Chicago.

Zarządzenia Cermaka rozpoczęły się od dymisjonowania całej masy urzędników policyjnych pociągniętych jednocześnie do odpowiedzialności sądowej. Wychodzi bowiem coraz bardziej na jaw, iż za rządów Thompsona skorumpowana w najwyższym stopniu policja współdziałała i szła na rękę rozmaitym żywiołom przestępczym.

Jednym z najważniejszych czynów tej gruntownej czystki przedsięwziętej przez Cermaka ma być zdetronizowanie słynnego i bezkarnego dotychczas króla przestępców Al Capone. Wydany już został rozkaz natychmiastowego aresztowania Ala, gdy tylko ukaże się w Chicago i nowy burmistrz powołał specjalną komisję śledczą, której zadaniem będzie wyjaśnienie jak dawno trwała i w jakim stopniu istniała współpraca tego opryszka z byłym burmistrzem Chicago.

Nic więc dziwnego, że wobec podjęcia tak niebezpiecznej i zdecydowanej walki Cermak opuszcza tylko w wypadkach koniecznych miejsce swego urzędowania, którego broni sztab złożony ze stu najwytrawniejszych detektywów. Każdy, kto chce być dopuszczony do jego osoby przejść musi przez pięciokrotną kontrolę, oprócz tego przy głównej bramie prowadzącej do miejsca urzędowania Cermaka ustawiony jest karabin maszynowy, a jedzenie podawane burmistrzowi w obawie przed możliwem dosypaniem doń trucizny jest każdorazowo kontrolowane przez specjalistów.

Cała prasa chicagowska pokłada wielkie nadzieje w rządach obecnie obranego burmistrza i uważa go za zwiastuna nowej ery, co się potwierdza już w znacznej mierze przez 50 proc. spadek ogólnej przestępczości od czasów objęcia zarządu miastem.

Jak wielką jest potęga elementu przestępczego w Chicago najlepiej zaświadczyć może fakt, iż żadne z towarzystw asekuracyjnych nie zechciało ubezpieczyć Cermaka na życie i od nieszczęśliwego wypadku.

Bankructwo największego Banku na Śląsku Opolskim

Największy bank niemiecki na Śląsku Opolskim, **„Hansabank“ w Bytomiu** — oraz jego filje w Gliwicach, Raciborzu, Opolu, Oleśnie i Kluczborku — pod koniec czerwca br. zawiesił wypłaty. W banku tym składali głównie swoje oszczędności kupcy, drobne mieszczaństwo i chłopi. W tymże banku składano także dużo pieniędzy publicznych. Różne władze komunalne, stojące zwłaszcza pod wpływami centrowców, oraz organizacje społeczne lokowały pieniądze w obecnie zbankrutowanym banku. **Najbardziej może odczują bankructwo banku nasi polscy chłopi.** Niejeden z nich może być przez to zupełnie zrujnowany.

Gdy oświadczono kilku klientom, że bank z powodu braku pieniędzy będzie zamknięty, wiadomość ta rozeszła się szybko po mieście i już w pół godziny później na placu cesarza Franciszka Józefa, przed gmachem banku, zebrało się około 300 ludzi, gwałtownie dobijających się do banku. Silny oddział policji musiał rozpędzać tłum. Podobny obraz miał miejsce dnia następnego przed południem z tą tylko różnicą, że **bank „szturmowała ludność wiejska, przybyła z okolicznych miejscowości.** Około południa nastąpił spokój.

W związku z bankructwem odbyło się w Gliwicach walne zebranie akcjonarjuszy banku. Uchwalono zwrócić się do wierzycieli z prośbą o moratorjum roczne, przyczem **wierzyciele mają się zobowiązać do pozostawienia w banku swoich pieniędzy bez oprocentowania.** W ciągu roku kierownictwo banku przypuszcza, iż zdoła wycofać od dłużników udzielone pożyczki. Akcja ta może tylko częściowo liczyć na powodzenie, bo wiele z zadłużonych przedsiębiorstw stoi przed bankructwem, inne zaś tylko przez likwidację mogłyby zwrócić bankowi pieniądze.

Kapitał akcyjny „Hansabanku“ wynosi 600 tysięcy marek. Bankructwo nastąpiło wskutek niewypłacalności różnych firm, które zaciągnęły w banku zbyt wysokie pożyczki. Bank miał prawo udzielać jednej osobie kredytu najwyżej 100 tysięcy marek. Tymczasem firmie „Pinoli“ wypożyczono 1.308.000 marek i olbrzymia ta kwota nie ma prawie żadnego pokrycia. Dużo pieniędzy stracono również na hucie szklanej Eisnera w Zabrzu. Firma Baildon winna 250.000 marek, a pozatem jest dużo innych wierzycieli niepewnych.

Skutki bankructwa „Hansabanku“ nurtują wśród ludności tak Śląska Opolskiego, jak również województwa śląskiego i szerzą zaniepokojenie. Położenie drobnych kupców i rzemieślników jest nie do pozazdroszczenia. Wierzyciele „Hansabanku“ na Śląsku Opolskim uzyskują pomoc od innych instytucyj bankowych, **gorzej jest z tymi, którzy zamieszkują w Polsce, bo obawiają się oni nawet przyznać do poniesionych strat.** Między innymi duże straty ponieśli rzeźnicy katowiccy z których podobno niejaki p. D. stracił 60 tysięcy marek, zaś p. H. 35 tysięcy marek.

W tych dniach odbyło się zebranie Związku katolickich kupców Bytomia. Dla kupców tych sprawa przedstawia się rozpaczliwie. Zaufali oni swoje interesy tej instytucji i obecnie stoją przed ruiną. Czeki i weksle, wystawiane na bank, bez ich winy nie będą pokryte. Na zebraniu obecny był również pierwszy burmistrz Bytomia, dr. Knakrick, który zawiadomił obecnych, że Miejska Kasa Oszczędności zamierza dopomóc „Hansabankowi“. Miejska Kasa Oszczędności przejmie pewną część kont banku. Podobno toczą się również układy, by bank prowincjonalny przejął pewną ilość kont.

Na zebraniu kupców katolickich rozpatrywano także sprawę udzielonych pożyczek. Po zapoznaniu się z położeniem obecni przyszli do przekonania, że **już w roku ubiegłym winien był bank zgłosić konkurs.** Dyrekcji i radzie nadzorczej zarzucano, że udzielano zbyt wysokich pożyczek. Pod adresem dyrektora Morawca posypały się ciężkie zarzuty, między innemi, **iż nadmierne kredyty udzielał oddział banku w Raciborzu** z polecenie dyrektora Morawca. Stwierdzono również, że w czasie przeprowadzanych poprzednio rewizyj, ukrywano zawsze udzielania większych kredytów. Żądano obłożenia aresztem majątku dyrektora Morawca, jak również przytrzymania go w więzieniu. Rzecz charakterystyczna, że p. Morawiec już przed świętami ustąpił ze stanowiska naczelnego dyrektora a wicedyrektor Chmielus po ujawnieniu niewypłacalności banku odebrał sobie życie.

Dochodzenia wykażą, czy dyrekcja i rada nadzorcza nie zawiniły, nie zgłaszając konkursu już w roku ubiegłym. Nie ulega wątpliwości, że **akcjonarjusze banku stracili wszystko.** Wierzyciele inni uratują trochę grosza, jednak procentualnie nie będzie to dużo.

W dniu 11 czerwca br. **odbyć się ma w Bytomiu w „Strzelnicy“ zebranie wierzycieli.** Zebranie ma zadecydować, czy „Hansabankowi“ ogłoszona zostanie upadłość. O sanowaniu banku mowy być nie może, bo zaufanie do niego jest zupełnie poderwane.

Św. Małgorzata, królowa.

(10 czerwca).

Małgorzata św. była córką sławnego i potężnego angielskiego Edwarda. Od samej młodości zadziwiała wszystkich nadzwyczajną powagą, złączoną z miłą wesołością, która aż do śmierci jej nie opuściła. Stroniła od wszelkich zabaw świeckich. Natomiast ulubionem zajęciem lat jej dziecięcych było czytanie nabożnych książek i rozmyślanie męki Zbawiciela. W 24 roku życia poślubiła szkockiego króla Malkoma III. Szczęśliwem było ich małżeństwo, bo kwitły w niem cnoty, bez których miłe pożycie małżeńskie ani pomyśleć się nie da. Uległą i posłuszną była wedle rad św. Pawła mężowi swemu. Słodyczą i dobrocią swą podbiła zupełnie dzikie i okrutne serce Małkoma i zmieniła w najłagodniejszego i najlepszego króla narodu szkockiego. Doczekawszy się z nim licznego potomstwa, sama nad wychowaniem swych dziatek czuwała. Troskliwie usuwała z dworu królewskiego wszystko, coby tylko zgorszeniem być mogło dla młodocianych serc. Sama składała im rączęta do modlitwy, sama do kościoła prowadziła, by w ich sercach zaszczepić miłość Boga i Kościoła. „Bójcie się Boga i kochajcie Go“, zwykła była Małgorzata św. do swych dzieci mawiać. „W bojaźni Bożej i na ziemi powodzenie mieć będziecie, a po śmierci chwałę wiekuistą. Znajcie Stworzyciela swego, spełniajcie świętą Jego wolę, czyńcie dobre uczynki“.

Prócz innych pięknych nauk wpajała w dzieci swoje szczególnie pokorę w kościele. „Nigdzie“, powiadała, „nie powinniśmy tak uważać na nasze zachowanie się i postawę jak w kościele, — szczególnie, gdy się odprawia Msza św. Wówczas powinniśmy nietylko duszą, ale i ciałem być nabożnymi“. Lecz dzieci jej uczyły się dobrego zachowania się w kościele, szczególnie z przykładu pobożnej matki. Dlatego też rzekł pewnego razu jeden z obywateli do swego sąsiada: „Chesz wiedzieć, jak się modlą anieli w niebie, to przyglądaj się naszej królowej z jej dziećmi w kościele“.

Nie pominęła dobra ta matka i sług swoich, ale i o nie miała staranie. Pilnie doglądała, aby wszyscy, co na jej posłudze byli, strzegli przykazań Bożych i kościelnych, by wszyscy Boga w sercu mieli. Pobożne i cnotliwe tylko przyjmowała sługi. W chwilach wolnych pamiętała Małgorzata św. o ubogich i sierotach narodu swego. By tem hojniejszą móc im dać jałmużnę i więcej łez otrzeć, odmawiała sobie wszelkich rozrywek a domownikom zalecała jak największą oszczędność. Zanim sama do posiłku zasiadła, mnóstwo ubogich zaopatrywała w pożywienie. W adwencie i w czasie wielkiego postu sama wraz z mężem do stołu im służyła. Zakończyła świątobliwie swe życie 16 listopada 1093 roku. Cały naród opłakiwał śmierć ukochanej swej matki i królowej i począł ją jako Świętą czcić. Matki chrześcijańskie, naśladujcie wzniosły ten wzór. Spełniajcie sumiennie obowiązki wasze rodzinne, jakie Bóg na was włożył. Dajcie dziatkom waszym katolickie wychowanie, a najskuteczniejszy stawicie opór szerzącemu się zepsuciu obyczajów. Bądźcie matkami nietylko dla waszych dzieci, ale dla sług i ubogich a ich wdzięczność również pozyskacie.



W jednodniowym kongresie eucharystycznym w Białymstoku bardzo licznie uczestniczyła ludność Białegostoku i okolic. Na tę, tak doniosłą dla życia katolickiego uroczystość, przybył z Wilna ordynarjusz archidiecezji wileńskiej J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Na ilustracji widzimy czoło uroczystej procesji, która po nabożeństwie przeszła ulicami miasta.

Straszne katastrofy samochodowe

W Niemczech wydarzyły się w tych dniach dwa okropne wypadki samochodowe. Na szosie między St. Blasien a Tedtmoos z powodu defektu hamulców wywrócił się na zakręcie samochód ciężarowy, wiozący artystów teatralnych z Bad-Duerheim do Tedtmoos, gdzie mieli urządzić przedstawienie. — Widząc niechybną katastrofę, część artystów usiłowała się ratować przez wyskakiwanie z pędzącego z góry auta, odnosząc cięższe lub lżejsze rany. Ci, którzy nie zdążyli wyskoczyć, zostali przygniecieni autem, odnosząc cięższe rany, a jedna z artystek została zabita na miejscu. Ogółem sześć osób odniosło rany cięższe, a 5 lżejsze. Przedstawienie musiano oczywiście odwołać.

O drugim nieszczęściu donoszą pisma bawarskie. Mianowicie w miejscowości Scheslitz koło Bambergu w Bawarji wywrócił się samochód ciężarowy z wycieczką pewnego towarzystwa śpiewaczego, przygniatając wszystkich jadących. Z pod wozu wydobyto 11 ciężko rannych i 20 lżej rannych. Trzech ciężko rannych zmarło wkrótce po przewiezieniu do szpitala, a czwarta ofiara walczy ze śmiercią. Katastrofa wydarzyła się skutkiem nieostrożnej jazdy szofera.



W Białymstoku odbył się jednodniowy kongres eucharystyczny, w którym uczestniczyła ludność Białegostoku i okolic. Kongres ten zaszczycił swą obecnością ordynarjusz wileńskiej archidiecezji J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, którego widzimy na naszej ilustracji w chwili uroczystego powitania go przez rabina białostockiego dr. Rozemana.

Z dalszych stron.

Aresztowanie Niemca który zamordował Polaka.

Bruksela. Śledztwo w sprawie zamordowania obywatela polskiego doprowadziło do aresztowania pewnego Niemca, u którego znaleziono świeżo wyładowany rewolwer. Zamordowany Polak oprócz zadanej w szyję nożem rany posiada trzy rany postrzałowe.

Górnik polski cudem uniknął śmierci.

Bruksela. Koło Liege zdarzyła się znów katastrofa kopalniana, który tym razem pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. — W chwili, gdy trzech górników opukiwało ściany korytarza na głębokości około 800 m., zawalił się sufit zasypując pod sobą nieszczęsne ofiary. Znajdujący się najbliżej szybu Polak Stanisław Stefaniak został przez skały zasypany tylko częściowo, co mu pozwoliło mimo ran wygrzebać się z miejsca wypadku i szukać dla pozostałych pomocy. Przybyła natychmiast na miejsce wypadku drużyna ratownicza znalazła wśród gruzów tylko zmiażdżone ciała górników. Częstość katastrof w belgijskich kopalniach należy tłumaczyć niskiemi pokładami węgla, co zmusza do robienia tak małych korytarzów, iż węgiel wybierają górnicy w postawie klęczącej, a nawet leżącej.

Ratowanie sowieckiej łodzi podwodnej.

Helsinki. Na miejsce zatonięcia sowieckiej łodzi podwodnej w zatoce fińskiej zgromadzonych jest obecnie około 10-ciu statków floty sowieckiej, krążowników, kontrtorpedowców i łamaczy lodów. Flotylla przystąpiła do prac ratowniczych. Oferta fińskiego towarzystwa, posiadającego kilka specjalnych statków ratowniczych, została odrzucona przez sowiety. Akcję ratunkową flotylli rosyjskiej utrudniają panujące silne wiatry i wysokie fale. Powszechnie panuje przekonanie, że załoga łodzi, wynosząca podobno 35 osób, jest stracona. (Chodzi o sowiecką łódź podwodną, która zatonęła w czasie sowieckich demonstracji morskich wobec Finlandji).

Zgon kapłana polskiego w Ameryce.

Chicago. Zmarł tutaj w 50 roku życia ksiądz Franciszek Tyrcha, proboszcz parafji polskiej Serca Jezusowego. Zmarły pochodził z Bożęcina w Małopolsce.

TEATR I SZTUKA.

„Nieuchwytny"

sztuka w 4 aktach Edgara Wallace'a — premjera.

Sztuka Wallace'a ma podkład sensacyjny. Pod tym względem sztuka odbiega od zwyczajnie widzianych sztuk w teatrze, bo nie zawiera ani jakiej głębszej myśli, ani nie wywołuje zdrowych uczuć, — poprostu żyje sensacją, tak niestety właściwą dla obecnych czasów. Sztuka jest przeróbką powieści tego autora, nawet dość udatną. Zbrodniarz Milton popełnił szereg przestępstw. Ma na sumieniu m. i. kilka morderstw, jednak stale wymyka się z rąk policji londyńskiej, która ściga go aż do Australji. Stamtąd nadchodzi wiadomość, że Milton utopił się w porcie, jednak policja nie dowierza temu i nie zaprzestaje pościgu. Po wielu wysiłkach udaje się wreszcie odkryć zbrodniarza, lecz w ostatniej chwili zdołał on zbiec przy pomocy kobiety, bardzo pomysłowym sposobem. Nazwa „nieuchwytny" zatrzymuje i nadal swe znaczenie.

Sześć obrazów przesuwa się przed oczami widzów w wielkiem napięciu, gdyż do ostatniej chwili niewiadomo, kto jest poszukiwanym zbrodniarzem.

Zagrano sztukę Wallace'a bardzo dobrze. Na pierwsze miejsce wśród wykonawców wybiła się p. Janina Wernicz, utalentowana artystka. W dalszych rolach widzieliśmy panie: Orzecką (doskonała żona Hackitta), Grzębską (miła siostra Lenleya), oraz panów: Grolickiego (wyborny typ adwokata od „ciemnych spraw"), Jasnowskiego (bardzo dobrze uchwycona postać włamywacza), Brandta, Ścibor-Rylskiego i innych.

Sala teatru była zapełniona publicznością, która z zapartym oddechem śledziła akcję.

* * *

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Gościnne występy Operetki Murzyńskiej.

We wtorek, dnia 9 czerwca dwa ostatnie przedstawienia: o godz. 19,30 i 21,30 wieczorem operetki-rewji murzyńskiej p. t. „Hot Coffee" (gorąca kawa). Bilety w cenie od 2 zł. do 8,30 do nabycia w kasie Teatru tel. 24-48.

W środę, dnia 10 bm. o godz. 20-ej „Straszny dwór" Moniuszki w wybornej obsadzie i reżyserji p. Stępniowskiego.

W czwartek, dnia 11 bm. premjera operetki p. t. „Wesoła wdówka".

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 9 bm. Występ Operetki Murzyńskiej o godz. 19,30 i 21,30.

Środa, dnia 10 bm.: „Straszny dwór" o godzinie 20-ej.

Czwartek, dnia 11 bm. „Wesoła Wdówka" premjera o godz. 20-ej.

Piątek, dnia 12 bm. „Nieuchwytny" o godz. 20

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 8 czerwca 1931 r.

Dolar amerykański 8,89 zł. Funt sterlingów angielskich 43,26 zł. 100 szylingów austrjackich 124,94 zł. 100 lir włoskich 46,55 zł. 100 franków szwajcarskich 172,42 zł. 100 guldenów holenderskich 357,75 zł. 100 guldenów gdańskich 172,89 złotych.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 8 czerwca 1931 r.

Żyto 28,90. Pszenica 32,25—33,20. Jęczmień przemiałowy 27,00—28,00. Owies pastewny 30,00—31,00. Mąka żytnia 65 proc. 43,00—44,00. Mąka pszenna 65 proc. 51,50—54,50. Otręby żytnie 21,50—22,50. Otręby pszenne 19,50—20,50. Otręby pszenne grube 21,00—22,00. Groch polny 33,00—34,00. Groch Wiktorja 36,00—40,00.

Sprawy gospodarcze.

Kasy komunalne na Śląsku.

Komunalne kasy śląskie są instytucjami społecznemi, organizowanemi przez miasta lub powiaty. Społeczny charakter tych kas uwydatnił się wybitnie przy waloryzowaniu wkładów przedwojennych, a mianowicie kasy te przewalutowały je w najwyższym stosunkowo procencie i obecnie dążą jeszcze do podniesienia wypłat z tego tytułu.

Kasy komunalne od roku 1925 wykazują postęp rozwojowy tak, że gdy ogólna suma bilansowa wszystkich 18 kas komunalnych śląskich wynosiła w 1925 roku 5,7 miljonów złotych, w roku 1930 rozrosła do 110,7 miljonów złotych, zaś wkłady oszczędnościowe wzrosły z 2,6 miljonów złotych do 101,7 miljonów złotych. Kasy udzieliły pożyczek w roku 1930 na sumę 87,3 miljonów złotych, w tem pożyczek hipotecznych na 45,8 miljonów złotych.

Nakładem firmy „Katolik". spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.

Masakra ludności prawosławnej w Zwiahlu?

Równe. Z okazji święta prawosławnego „Trójcy", ludność prawosławna Zwiahla (leżącego dziś w Bolszewji) postanowiła potajemnie zanieść zbiorowe modły do Boga.

W tym też celu wybrano kilku poważniejszych obywateli, którzy mieli znaleźć miejsce, gdzieby kilkaset rodzin mogło się ukryć przed władzami bolszewickiemi i spokojnie odprawić modły.

Po długich poszukiwaniach kilku obywateli mieszkających na krańcach miasta zgodziło się służyć swojemi stodołami.

Niewiadomo w jaki sposób naczelnik G. P. U. w Zwiahlu dowiedział się o tem „przestępstwie" obywateli i zawezwał kilku z nich do siebie. Przybyli na wezwanie naczelnika, poważni obywatele, przedstawiciele ludności prawosławnej, zostali przyjęci ponad oczekiwanie, nader łaskawie przez naczelnika, który im powiedział, że jest to wielkie „przestępstwo" przeciw władzy bolszewickiej urządzać jakieś modły, lecz po długich prośbach naczelnika zmiękł i pozwolił w tajemnicy pomodlić się do Boga, ale tylko pół godzinki.

W dniu świętej Trójcy, kilkuset prawosławnych zebrało się w stodołach swoich współziomków i tam oddali się szczerej modlitwie do Boga. Nagle jakby z pod ziemi wyrosły silne oddziały kawalerji bolszewickiej, które w jednej chwili otoczyły cały teren zajęty przez modlących się i kazali wszystkim bezzwłocznie opuścić stodoły. Przestraszeni obywatele zaczęli uciekać na oślep z miejsca zbiórki na modlitwy, lecz dowodzący odziałami konnemi z okrzykiem: „Dałoj Boh i wory popy" (Precz z Bogiem i złodziejami popami) rzucił się wraz z większym oddziałem za uciekającymi.

Po chwili rozpędzone konie dognały nieszczęśliwych uciekinierów — i zaczęła się straszna rzeź. Konie tratowały nieszczęśliwych, a rozjuszeni kawalerzyści cięli szablami przed siebie na oślep, kładąc trupem niejednego Bogu ducha winnego obywatela. Po półgodzinnej masakrze, kiedy bruk ulicy został oblany krwią 14 zabitych i 19 rannych — „zwycięskie" oddziały kawalerji sowieckiej wycofały się z „pola walki" z bluźnierczą piosenką na ustach przeciw Bogu i religji.

Tymczasem w mieście powstał lament i płacz. Rodziny zmasakrowanych błąkały się po ulicach szukając swoich. Oczywiście, że władze z Kijowa bezzwłocznie „zainteresowały" się powyższą sprawą i wysłały do Zwiahla „czerezwyczajnuju komisju" celem „zbadania"... winy obywateli miasta. Od kilku dni komisja już „urzęduje" i podobno kilkanaście osób aresztowano i wywieziono z Zwiahlu.

Foerster o stosunku Niemców do Polaków.

Znany i ceniony wszędzie pisarz i publicysta prof. F. W. Foerster, na łamach wydawanego przez siebie czasopisma „Die Zeit" omawia obecne stosunki niemiecko-polskie i nie może powstrzymać się od nazwania stanowiska Niemców w tej sprawie tak, jak na to stanowisko zasługuje — „moral insanity".

Podział Polski — pisze Foerster — lepsze umysły Niemiec uważały zawsze za hańbę i otwarcie oświadczały się za przywróceniem dawnych praw. Na zgromadzeniu narodowem we Frankfurcie nad Menem padły słowa, że „strzedz honoru Niemiec oznacza — naprawić dawne bezprawie i nie czynić nowego". Na tem samem jednak zgromadzeniu występował wschodnio-pruski „demokrata" Jordan, który to stanowisko nazywał nierozsądną sentymentalnością, — tj. („schwachsinnige Sentimentalität") i wysławiał prawo silniejszego. Dopókąd będą istniały tego rodzaju typy o wyraźnej „moral insanity", co stworzyły państwo z rabunku („Raubstaat"), nie może być mowy o porozumieniu europejskiem, lecz tylko o wojnie i do wytępienia. Podobny typ, znacząc w Gdańsku pierś polskiego marynarza swastyką („Hakenkreuz", drażni cierpliwość Polski do ostateczności i jeśli pewnego dnia nie doprowadzi do katastrofy, to w każdym razie przeszkadza Niemcom przy prowadzeniu wzbudzającej zaufanie polityki zagranicznej.

SPORT.

Wyniki sportowe S. M. P.

Piłka nożna o mistrzostwo.

S. M. P. Pszów I. — S. M. P. Radlin I. 0:1 (0:0)

S. M. P. Wodzisław I. — S. M. P. Radlin I. 3:1 (2:0)

S. M. P. Rożdzień-Szopienice I. — S. M. P. Panewnik I. 3:1

Mecz przyjacielski zakończył się pięknem zwycięstwem drużyny SMP. Rożdzień-Szopienice mistrza okręgu mysłowickiego nad SMP. Panewniki mistrzem okręgu katowickiego.

S. M. P. Rożdzień-Szopienice II. — S. M. P. Panewnik II. 1:1.

Koszykówka o mistrzostwo:

S. M. P. Kozłowa Góra II. — S. M. P. Repty II. 3:7 (0:5)

S. M. P. Kozłowa Góra I. — S. M. P. Repty I. 0:20 (0:10)

Piłka nożna o mistrzostwo:

S. M. P. Wodzisław I. — S. M. P. Biertułtowy I. 5 : 0

S. M. P. Wodzisław II. — S. M. P. Biertułt. II. 3 : 4

S.M.P. Michałkowice — S.M.P. Świętochłowice 1 : 0

S. M. P. Promień Król. Huta I. — S. M. P. Nowe Hajduki 0:2

S M. P. Zgoda — S. M. P. Gwiazda Król. Huta 4 : 3

Zawody o mistrzostwo klasy „B".

K. S. „Piast" Pawłów — K. S. „Stella" Hajduki 4:3 (0:1)

Stella 12 minut przed końcem miała wygrano 3:0. Ofiarna drużyna Piasta zdołała w 12 minutach zdobyć 4 bramki i wyjść z tego zaciętego o punkty meczu zwycięsko. Należy nadmienić, że drużyna Piasta podczas Zielonych Świąt była gościem A klasowej drużyny **K. S. Wiktorji** w Częstochowie, gdzie osiągnęła zaszczytny wynik 1:1.

Program VIII. Tygodnia Lotniczego.

11-go czerwca. Od godz. 9 do 15 zwiedzanie wystawy obrony przeciwgazowej w dyrekcji kolejowej przez dzieci szkolne. Od godz. 17—18 koncert orkiestry kolejowej przed dworcem. Od godz. 18—19 koncert muzyki wojskowej na Rynku i zbiórka uliczna.

12-go czerwca. Od godz. 9 do 15 zwiedzanie wystawy obrony przeciwgazowej w dyrekcji kolejowej przez dzieci szkolne. Od godz. 17—18 koncert orkiestry kolejowej przed dworcem. Od godz. 18—19 koncert muzyki wojskowej na Placu Matejki i zbiórka uliczna.

13-go czerwca. Od godz. 9 do 15 zwiedzanie wystawy obrony przeciwgazowej w dyrekcji kolejowej przez dzieci szkolne. Od godz. 17—18 koncert orkiestry kolejowej przed dworcem. Od godz. 18—19 koncert orkiestry policyjnej na Placu Miarki i zbiórka uliczna.

14-go czerwca. O godz. 11 przemarsz orkiestry kolejowej i wojskowej z transparentami ulicami miasta. Od godz. 12 przylot eskadr lotniczych z Krakowa i loty nad Katowicami. O godz. 16 na lotnisku katowickim: start i rewja eskadr lotniczych. 16½ nalot eskadry lotniczej i pokaz obrony przeciwgazowej przy udziale drużyn K. P. W., P. C. K., policji i straży pożarnej. Koncert orkiestry wojskowej i kolejowej, Loty pasażerskie. Od godz. 13 komunikacja autobusowa na lotnisko.

Z całej Polski.

Wybitny Włoch w gościnie polskiej.

Warszawa. W pierwszej dekadzie czerwca przyjeżdża poseł do parlamentu i prezes Związku ochotników włoskich z czasów wielkiej wojny Eugenjusz Coselschi (czytaj Kozelski) z Florencji, znany działacz polityczny. — **Poseł Coselschi, którego dziad był Polakiem,** wygłosi w Warszawie odczyt z ramienia włoskiego Towarzystwa Dante Alligieri, złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu ochotników włoskich i weźmie udział w zjeździe automobilowym w Olkuszu na cześć generała Franciszka Nullo. — Ponadto poseł Coselschi uda się do Włocławka, gdzie w imieniu miasta Florencji i Związku ochotników złoży wieniec na miejscu rozstrzelania Florentczyka pułkownika Stanisława Becchiego, który walczył bohatersko w powstaniu 1863 roku. Poseł Coselschi był osobistym sekretarzem gubernatora d'Anuncja w czasie okupacji Fjüme i utworzenia republiki Delkamare. Jest on wypróbowanym przyjacielem Polski.

Nagrody za wzorowe wychowanie dzieci.

Lwów. W sali ratusza odbyła się doroczna uroczystość Święta Matki rozpoczynająca Tydzień Dziecka połączona z 10-leciem istnienia miejskiej stacji opieki nad dzieckiem. Wręczono medale i nagrody pieniężne 3 matkom, które w ciężkich warunkach materjalnych i mieszkaniowych wychowały wzorowo swe dzieci. Prezydjum miasta nadało dyplomy uznania opiekunom społecznym, które od 10 lat pracują dla miejskich stacji opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Lwów śpieszy również z pomocą Wileńszczyźnie.

Lwów. W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu pomocy dla powodzian na Wileńszczyźnie, w którem wzięli udział reprezentanci miasta oraz stowarzyszeń społecznych. Po dyskusji uchwalono zwrócić się o współpracę do organizacyj kobiecych oraz innych. Rada miejska ofiarowała na pomoc dla powodzian 5 tysięcy złotych, zaś żydowska gmina wyznaniowa przyznała 500 złotych.

Tragiczne skutki sprzeczki.

Brześć n. Bugiem. We wsi Sycze pow. brzeskiego między dwoma gospodarzami powstała sprzeczka. Do walki wmieszał się niejaki Daruch Wasyl, który uderzył jednego z walczących Piotrowskiego siekierą w okolicę kręgosłupa, kładąc go trupem na miejscu. Piotrowski w chwili upadku wystrzelił do Darucha z rewolweru. Kula utkwiła w okolicy gardła. Stan Darucha jest ciężki.

Kurs technologji chemicznej.

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy rozpoczyna dnia 15. czerwca 1931 r. kurs technologji chemicznej dla laborantów i pracowników fabryk chemicznych. Program obejmuje technologję wody, paliwa, zimna, gazu świetlnego, koksu, smoły węglowej, ropy naftowej, kwasu siarkowego, związków azotowych, nawozów fosforowych, zapraw szczególnie cementu, wyrobów z gliny, szkła, materjałów wybuchowych, celulozy oraz metalurgję żelaza, cynku, ołowiu i srebra. Wykłady, które prowadzić będą inżynierowie - chemicy, dbywać się będą przez cztery miesiące w poniedziałki i czwartki w czasie od godz. 18—20.30 w Żeńskiej Szkole Wydziałowej w Katowicach, przy ul. Szkolnej. Opłata wynosi 15 zł. miesięcznie. W kursie może wziąć udział każda osoba, interesująca się przemysłem chemicznym.

Zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, przy ul. Krasińskiego od godz. 9 do 13 oraz od godz. 15.30 do 18-ej do dnia 6 czerwca br. Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dnia 8. czerwca br. o godz. 18.